



na Biblioteka Publ. Wzr.  
L I A  
Biblioteka  
Wzrostu

# RZEPIENNIK WCZORAJ I DZIŚ

KWARTALNIK SPOŁECZNO-KULTURALNY GMINNEGO OŚRODKA KULTURY

Rok 12

Nr 1 (43) 2002

cena 3 zł



**Kościół pw. Św. Jana Chrzciciela  
w Rzepienniku Biskupim**

# Ks. JÓZEF BUBUŁA

fot. Jakub Hołda



z Dziewczęcą  
Służbą  
Maryjną



ze Służbą  
Liturgiczną



z Katolickim  
Stowarzyszeniem  
Młodzieży

Wiosenna nadzieja przychodzi  
wraz ze Świętami Wielkanocnymi.  
Nadziei, radości i wszelkiej pomyślności  
życzy wszystkim swoim Czytelnikom

Redakcja Rzepiennika....



## 20 LAT PARAFII POD WEZWANIEM MATKI BOŻEJ KRÓLOWEJ POLSKI W RZEPIENNIKU SUCHYM

- rozmowa z proboszczem parafii dziekanem ks. Józefem Bubulą -

### Jakie były początki naszej parafii?

Parafia w Rzepienniku Suchym założona została 31 marca 1982r., miesiąc później, 30 kwietnia otrzymałem nominację na jej proboszcza. Od 1 maja zamieszkałem w Rzepienniku Suchym w wynajętym na plebanię domu Karpowiczów.

Założenie parafii wiązało się bezpośrednio z budową kościoła, plac pod budowę poświęciliśmy 8 maja, a już 26 sierpnia 1982r. rozpoczęliśmy budowę.

### Czy ktoś angażował się w sprawę budowy kościoła w jakis szczególny sposób?

Budowaliśmy wszyscy, trudno przeceniać czyjś wkład. Na pewno bardzo angażował się Eugeniusz Dudek, który towarzyszył budowie codziennie, kierował nią. Ale nie chciałbym wymieniać nazwisk, bo łatwo jest kogoś pominąć, przecież przy budowie pracowaliśmy wszyscy. Był wielki zapał, wszyscy chętnie pomagali. To były trudne czasy dla budowy, co krok napotykalismy na jakieś problemy, ale udało się je pokonać. Nie byłoby kościoła, gdyby nie ten olbrzymi zapał, czasem determinacja. A ludzie? by być uczciwym powinienem wymienić prawie wszystkich parafian. Teraz może troszkę zapał opadł, ale dalej mogą liczyć na wielu.

### Pomagali też inni?

Tak, wspierały nas sąsiednie parafie, i różni znajomi: Zofia i Kazimierz Ciepeliowie, Barbara i Jarosław Jarosławscy, Maria i Kazimierz Czocharowie, ks. Ernest Ciemięga z Chicago, którzy przez cały czas istnienia parafii pomagali nam i pomagają nadal, czy też mój brat Jan. Trudno też nie wspomnieć o pracy cioci Ludwiki, wokół kościoła oraz na plebanii.

### Co zmieniło się w tej parafii przez te 20 lat?

Parafianie pomagali mi zawsze, nigdy nie odmawiali, gdy o coś prosiłem. Bardzo im za to dziękuję. Wielu już odeszło na zawsze. Przez te 20 lat pochowałem 173 osoby.

### ...ale rodzą się nowi...

Tak, przez te dwadzieścia lat urodziło się 268 dzieci, a ślubów od 1982 było 111. Gdy podsumowywałem rok 2001 okazało się, że liczymy 792 osoby a przed 20 laty było nas ponad 800. Jest 188 domów. Dzieci poniżej 7 lat jest 73 a dorosłych powyżej 70 lat jest 71 osób. To świadczy, że parafia się starzeje, ubolewam nad tym, ale co robić. Ludzie wyjeżdżają, poszukują pracy, lepszego życia gdzie indziej.

### Wokół księdza zawsze jest pełno młodych ludzi.

Cieszę się, że i teraz, kiedy jestem już coraz starszy młodzi ludzie chcą do mnie przychodzić i ze mną współpracować. Przez te 20 lat przez służbę liturgiczną przewinęło się

przeszło 200 młodych. Pamiętam bardzo dobrze moich pierwszych lektorów: Bogdan Cieśla, Mirek Dutka, Andrzej Bąk, Zbigniew Bajorek oraz Leszek Dutka, Wiesiek Markowicz, Jasiak Niziołek, Jacek Pocięcha, Bogdan Kamiński, Mirek Cieśla.

### A dzisiaj, ilu jest?

Mam 15 ministrantów, 20 lektorów, w DSM jest 30 osób, a w KSM 20. To całkiem spora grupka młodych wspaniałych zaangażowanych ludzi, z którymi ciągle wspólnie coś robimy. To już drugie pokolenie. Jest cudownie, gdy na mszy św. tata czyta, a syn służy, albo, gdy mama i córka śpiewają. To napawa radością i jest bardzo budujące. Dawniej bardzo dużo robiliśmy przedstawień teatralnych, wystawiliśmy „Żywot św. Genowefy”, „Mękę Pańską” i wiele innych przedstawień. Dzisiaj te komputery, telewizja zajmują zbyt dużo czasu, młodym się nie chce, a i widownia nie jest tak liczna jak kiedyś.



Kościół parafialny. fot. Jakub Holda

*Słynie ksiądz z działalności charytatywnej, pomaga ludziom, szczególnie młodym czy to umożliwiając wyjazdy na obozy, oazy, wycieczki, czy też fundując posiłki na zabawach, ogniskach, spotkaniach, ileż to ksiądz razy zabierał dzieci na basen, nad rzekę, ile zorganizował wycieczek?*

Ja nie robię nic takiego niezwykłego, a drugiemu człowiekowi, jeśli potrzebuje to trzeba pomóc. Ja nie mam dużych wymagań, a to, co mam to mogę przecież dać. Od 4 lat dostaję pieniądze za prowadzenie lekcji religii, to jest, z czego dać.

Ja zawsze mówię, że nie daję tylko pożyczam, a ty oddaj to kiedyś, komuś, kto będzie w potrzebie. A wycieczki to robimy wspólnie z nauczycielami, oni jak jadą ze mną to się naprawdę napracują, sami gotujemy posiłki, nie chodzimy do restauracji, ale dzięki temu jest dużo taniej.

*Co udało się zrealizować, a jakie ma ksiądz plany na przyszłość?*

Mamy piękny kościół, 29 czerwca 1983r. wmurowany został kamień węgielny, od pasterki 1983r. odprawiane są w nim Msze św. Jest też plebania poświęcona 31 lipca 1985r. A od 1983r. mamy cmentarz. Poświęcenie kościoła było 20 września 1987r., 6- 7 kwietnia 1991 r., w czasie wizytacji kanonicznej biskup Gucwa konsekrował kościół, ale poświęcenie było w 1987, a więc w tym roku mamy podwójny jubileusz: 20 lecie parafii, 15 lecie poświęcenia kościoła.

*Chyba potrójny, bo to też 20 lecie pracy księdza jako proboszcza. A tym ważniejszy, że te 20 lat spędził ksiądz w Rzepienniku Suchym razem z nami, parafianami.*

To prawda, ale co tam ja. Ja nie jestem ważny. Cieszę się, że w naszej małej parafii wymodliliśmy już powołania kapłańskie i zakonne i jest nadzieja, że będzie ich więcej.

Powoli robimy wszystko, co potrzeba, doposażmy kościół. Wymieniliśmy ostatnio nagłośnienie. Mamy ogrodzenie i tak powoli, powoli coraz piękniej jest wokół naszej świątyni.

*Co najbardziej boli, czego nie udało się zrealizować?*

Bolą mnie nieporozumienia międzyludzkie takie kłótnie „o byle co”, a urastają do rangi problemów i rodzą długoletnie waśnie. Martwi mnie pijaństwo niektórych parafian,

oraz grupa młodzieży, która spędza niedziele poza kościołem, ale wierzę, że choć dzisiaj pokazują rogi, to jak dojrzeją, zmądrzeją i też będą aktywnie uczestniczyć w życiu naszej chrześcijańskiej społeczności. Bardzo się cieszę, że tak dużo młodych ludzi do mnie jeszcze przychodzi i ciągle udaje się coś zrobić. Ja się starzeję i już zdrowie nie to i zmęczenie częściej daje znać o sobie, ale młodzi ludzie dają mi życiową energię, przebywanie z nimi jest budujące i napawa mnie optymizmem.

Jest też w naszej parafii grupa chorych, których odwiedzam, o których wiem, że wspierają mnie modlitwą, którzy umacniają mojego ducha. Od tych chorych, którzy mimo cierpień pełni są radości, wiary i nadziei czerpię siły do dalszej pracy.

*Czy nigdy nie żałował Ksiądz wyboru takiej drogi życiowej?*

Na pewno nie. Droga, którą wybrałem jest niełatwa, ale na pewno właściwa.

*Czy nie czuje się ksiądz samotny?*

Ksiądz musi być sam, ale nie jest samotny, bo kościół jest blisko i mam, do kogo i gdzie pójść. Dzisiaj świat jest strasznie zagoniony, ludzie mają swoje życie, swoje problemy a ja....

*O czym ksiądz marzy?*

O czym ja mogę marzyć. Chciałbym żeby jak najlepiej żyło się w naszej parafii, żebyśmy w pogoni za dobrami doczesnymi, nie zapomnieli o Bogu, bo on jest naszą nadzieją, radością i miłością.

*Dziękujemy za rozmowę. Z okazji tak wspaniałych jubileuszy na ręce księdza proboszcza składamy życzenia dla księdza proboszcza i całej parafii - zdrowia, pomyślności i błogosławieństwa Bożego..*

J.Bryndał i H.Hołda

**Księdzu Józefowi Bubuli  
Z okazji Jubileuszu, oraz imienin, dużo  
zdrowia, radości życia i wielu Łask  
Bożych życzą  
Wdzięczni Parafianie**

## 20 LAT PARAFII

Jubileusz to uroczystość, którą przeżywa w swym życiu każdy z nas. Jest to czas radosny. Jest okazją do zadumy nad tym, co wydarzyło się w przeszłości. I różne bywają jubileusze: małżeństwa, kapłaństwa, szkoły czy parafii. Taki jubileusz przeżywa w tym roku parafia pw. Matki Bożej Królowej Polski w Rzepienniku Suchym. 31 marca minie 20 rocznica jej erygowania.

Rzepiennik Suchy od połowy XIV w., a więc od czasu swego założenia i wchodził w skład parafii w Rzepienniku Biskupim i nieprzerwanie do niej należał. Parafia ciągnąca się na przestrzeni 20 kilometrów - od granic z Rozembarkiem po

Golanekę – w ciągu wieków swego istnienia zmieniała trzykrotnie obszar. W 1840 r. odłączyła się od niej Jodłówka, Kozłówki i Nasalowa, które utworzyły samodzielną parafię pw. św. Michała Archanioła w Jodłówce Tuchowskiej. W 1972 r. z części Rzepiennika Strzyżewskiego i Rzepiennika Marciszewskiego utworzona została parafia pw. Miłosierdzia Bożego w Rzepienniku Strzyżewskim. W 1982 r. samodzielną parafię utworzono w Rzepienniku Suchym.

Zbudowanie kościoła w Rzepienniku Suchym było marzeniem jego mieszkańców od wielu dziesięcioleci. Tuż po wojnie, kiedy księża Bochenkowie rozpoczęli budowę

kościół w Rzepienniku Strzyżewskim, zrodził się pomysł budowy kaplicy. Powracano do tego pomysłu jeszcze w początkach lat 60 -tych. Grunt pod kaplicę chciała oddać bezpłatnie Maria Ryndakowa. Później w tym miejscu zbudowano szkołę. Lata po wojnie nie sprzyjały realizacji tych zamierzeń.

Mieszkańcy Rzepiennika Suchego formalnie włączeni w strukturę parafii w Rzepienniku Biskupim emocjonalnie czuli się związani z parafią w Roznowicach (d. Rozembark). Tam uczestniczyli w nabożeństwach. Kiedy czynny był kościółek św. Jana Chrzyciela w Rzepienniku Biskupim szli do niego

miedzami od Taborki. Do kościoła parafialnego udawano się z okazji szczególnych uroczystości: chrzcin, wesela, pogrzebu...

Zmiany, jakie nastąpiły w wyniku robotniczych protestów 1980 roku sprawiły, że władze państwowe wyrażały zgodę na budowę kościołów, a Kuria Diecezjalna na erygowanie nowych parafii. I na fali ogólnego entuzjazmu w Rzepienniku Suchym mógł powstać nie tylko kościół, ale także parafia. Z tej szansy postanowiono skorzystać.

Od tamtych wydarzeń mija 20 lat. Parafia powstała i okrzepła. W latach 1982-1987 zbudowano kościół. Po jego wykończeniu przystąpiono do wykonania „małej architektury” - wybudowano ogrodzenie, pasy procesyjne, założono zieleńce, parking. Zbudowano plebanię i założono cmentarz.

Wnętrze kościoła przyozdobił polichromią artysta plastyk - ks. Władysław Nowak. Jego dziełem są Stacje Męki Pańskiej i obrazy „Miłosierdzia Bożego” i „Świętego Józefa”. Obraz MB Częstochowskiej wykonał art. malarz Marek Niedojadło z Tarnowa ( dar ks. Ernesta

Ciemiegi). Granitowy ołtarz jest darem państwa, Czocharów z USA. W kaplicy bocznej polichromia przedstawia św. Maksymiliana Kolbe.

Budowę kościoła wspomagało wiele osób, zwłaszcza z sąsiednich wsi i parafii. Ta łączność i serdeczna więź, jaka wytworzyła się od pierwszych dni budowy świątyni przetrwała do dzisiaj, a widoczna jest w sposób szczególny podczas parafialnego odpustu, także kapłani, zarówno rodacy, jak i z sąsiednich, a nawet odległych parafii, zwłaszcza przyjaciele księdza proboszcza, odwiedzają naszą parafię, przekazują słowa umacniające wiarę.

Budowa kościoła materialnego połączona była z budową Kościoła w sercach parafian. Dzisiaj w parafii działają grupy apostołskie: ministranci, lektorzy, schola, DSM, 7 róż różańcowych, Rycerstwo Niepokalanej, Katolickie Stowarzyszenie Młodzieży, Caritas, zespół młodzieżowy. Nowa parafia przeżywała radość prymicji pierwszego kapłana i towarzyszyła ślubom wieczystym siostrze Nazarii.

Organizatorem parafii i jej pierwszym proboszczem jest ks. kanonik Józef Bubula. On także przeżywa jubileusz 20 -lecia pobytu w parafii ( a 33 lecie kapłaństwa). Można by układać długą listę tego, czego wespół z parafianami dokonał. Nie żałował swych sił w realizacji zamierzeń. Wciąż zaskakuje pomysłami i konsekwencją.

Jubileusz to także czas na pamięć i chwilę refleksji, zastanowienia się, czego można jeszcze dokonać. Każdy dzień przynosi nowe wyzwania. Zmieniła się sytuacja materialna parafian. A mimo to każdy rok przynosi kolejne ubogacenie materialne świątyni. I ubogacenie duchowe. To nie tylko liczna służba liturgiczna, ale także posługa miłosierdzia wobec chorych, akcentowanie pobożności maryjnej, pielgrzymki do sanktuariów, oazy.

Po dwudziestu latach trudno uwierzyć, że tu, gdzie przychodziłmy się modlić, szumiał łan pszenicy, a w niedzielne popołudnie drepmano do rożnowickiego kościoła. Kościół i parafia „wrosły”, jakby tu były od stuleci.

d u t

## Krajobraz z kapliczkami

Pejzaż polski, jedyny w swoim rodzaju, dopełniony jest mnogością krzyży, figur i kapliczek. Trudno wyobrazić sobie wiejską drogę bez pociemniałych, czasem pochylonych, figurek Bożej Męki, Matki Frasośliwego. Są, jak napisał poeta, „ramionami polskiej ziemi wzniesionymi do Boga”. To tu, bo do kościoła było daleko, od wieków ludzie zwracali się do Boga ze swoimi troskami, szukając ratunku w Bożej Opatrzności. Dziękując za wysłuchanie prośb i skarg stawiali ku większej Bożej chwale figury i krzyże. Strzegły przed złymi mocarni, pozdrowiały przechodniów, były drogowskazem, przypominały o słowie Bożym. Przy nich były zawsze kwiaty, a w maju odmawiano litanie.

W naszej parafii znajduje się kilkanaście takich świadków wiary przodków. Najstarszy krzyż przetrwał przed domem państwa Andrzeja i Małgorzaty Wszółków. Jak głosi tradycja został wzniesiony w 1842 r. przez rodzinę Masłowskich. W tym miejscu krzyż stał od niepamiętnych czasów. Na jego szczycie kogut - symbol czuwania. To tu bierze swój początek rzeczka *Rzepianka*. Krzyż ten darzony jest szczególną czcią przez parafian. Do niego corocznie udaje się procesja w czasie Dni Krzyżowych.

Pod Taborką, na skraju drogi, stoi drewniany krzyż wzniesiony przez p. Marka Ryndaka. Przed wielu laty rosła tu potężna lipa, a pod nią stał krzyż z wizerunkiem Chrystusa wymalowany na blasze. To w cieniu tej lipy odpoczywali pielgrzymi idący z Węgier do Matki Bożej Tuchowskiej i tu postawili na pamiątkę pobytu znak wiary.

Na Lipiu, na posesji Jadwigi i Piotra Rybów stoi w otoczeniu lip krzyż wzniesiony w 1956 roku przez Józefa Płaczkę. Jego ojciec - Jan Płaczek - polecił synowi wzniesienie krzyża jako dziękczynienie Bogu za szczęśliwy powrót z Syberii. Jest to już trzeci stojący w tym miejscu krzyż. Na pierwszym wisiał wizerunek Pana Jezusa wyrzeźbiony w drzewie, ale został skradziony. Na obecnym, wstawionym przez Piotra Rybę w 1995 r. umieszczono metalowy wizerunek Ukrzyżowanego. Na granicy Rzepiennika Suchego, Olszyn, Ołpin i Rożnowic, przy rozstajnych drogach, stoi od początku XX w. wysoki krzyż. Ocieniają go drzewa. Krzyż umieszczono także w miejscu zbrodni niemieckiej, przy pomniku upamiętniającym śmierć 19 zakładników. Inny, wzniesiony przed kościołem, jest pamiątką Misji świętych. Na cmentarzu, na głównej alei wita zmarłych i żywych przypominając o Zmartwychwstaniu potężny



dębowy krzyż wzniesiony w roku założenia cmentarza.

W naszej wsi wystawiono kilka figur przydrożnych. Trzy z nich poświęcone są Najświętszemu Sercu Pana Jezusa. Na parceli Józefa Niemca figura została postawiona w 1921 r. z fundacji Jana Niemca. Na parceli Piotra Mierzwy, z fundacji Katarzyny i Michała Mierzwów, wystawiona w 1932 r. Na postumencie tej figury

znajduje się cztery płaskorzeźby przedstawiające patronów fundatorów. Figurę wystawiono z wdzięczności za błogosławieństwo w gospodarstwie. W 2000 r., na pamiątkę Wielkiego Jubileuszu chrześcijaństwa, a także dla upamiętnienia własnej rocznicy ślubu, kapliczkę z posągami NSPJ ufundowali p. Barbara i Jerzy Soczkowie.

Matce Bożej poświęcono następne figury. Pod Taborką na parceli Janiny Mikos stoi figura Matki Bożej Królowej Polski wystawiona w 1934 r. przez Jana Wala. Jest ona wyrazem wdzięczności fundatora za szczęśliwe powroty z USA. Na granicy z Sitnicą, przy głównej drodze do Biecza stoi figura Matki Bożej Różańcowej z fundacji Ksawerego i Agnieszki Wszolków. Wzniesiono ją w 1920 r. z wdzięczności za szczęśliwe rozwiązanie problemów rodzinnych. Przy postumencie tej figury zginął młody żołnierz AK w czasie potyczki w sierpniu 1944 r. Matce Bożej Niepokalanie Poczętej poświęcili figury państwo Gogolowie (na granicy z Sitnicą, na swej posesji), państwo Stanisław i Krystyna Marszałkowie (1998) na granicy Rzepiennika Suchego i Sitnicy by przyjaźń łączyła te wsie, a także pani Emilia Bajorkowa (1980 r) wybudowała przed swym domem kapliczkę, by w ten sposób oddać jeszcze większą cześć Maryi, którą bardzo kocha, wierzy w Jej opiekę i czuje się bezpieczna.

Tam gdzie rozciągają się pola Raju i Ukrainy, na samotnym dębie, zawieszono kiedyś szafkę z obrazkiem Matki Bożej Częstochowskiej, by błogosławiła w rolniczym trudzie.

W naszej wsi były jeszcze inne kapliczki, m. innymi przy „starej” szkole (1888 r.) i na skrzyżowaniu dróg w centrum wsi. Nie dotrwały do naszych czasów i tylko najstarsi mieszkańcy wsi je wspominają.

*P. Ryba*



## REMONTY KOŚCIOŁÓW

W bieżącym roku przewiduje się zakończenie remontu kościółka św. Jana Chrzciciela w Rzepienniku Biskupim. W przygotowaniu są kraty do drzwi kościółka i zakrystii, zaprojektowane przez inż. Juliana Klimka z Krakowa. Po Świętach Wielkanocnych nastąpi wymiana instalacji elektrycznej. Przed odpustem ku czci św. Jana Chrzciciela przeprowadzone będą prace dotyczące wymiany gontów na ścianach dzwonnicy i ścianie przy głównym wejściu do kościółka. Po wykonaniu podkładu geodezyjno-wysokościowego inż. Julian Klimek z Krakowa przystąpi do wykonania projektu schodów wejściowych i uzupełnienia ogrodzenia od strony domu rodziny Słowików, co pozwoli parafii na dalsze prace wokół kościółka.

Przygotowujemy się również do remontu i rozbudowy kościoła parafialnego p.w. Wniebowzięcia NMP. Planowane prace będą prowadzone po ukończeniu remontu kościółka św. Jana Chrzciciela.

*ks. Kazimierz Trybuła*



*Rada Gminy Rzepiennik Strzyżewski zwiedzała obiekty komunalne na terenie gminy. Na zdjęciu Radni w Rzepienniku Suchym.*

## O rolnictwie i rzemiośle w Turzy na przełomie XIX i XX w. – uwag kilka

Turza od wieków była osadą typowo rolniczą. Praca przy uprawie ziemi była niezwykle ciężka ze względu na pagórkowate, niemal górzyste ukształtowanie terenu. Brak dużej rzeki i wielkich obszarów leśnych wykluczało możliwość utrzymania się rodzin z rybołówstwa czy łowiectwa. Jedynym większym kompleksem leśnym były i są tzw. Pasterniki.

Uprawa ziemi, chociaż bardzo trudna ze względu na niekorzystne położenie wsi oraz niskiej jakości gleby, jeszcze przed I wojną światową była wspomagana stosowaniem nawozów sztucznych (tomasyny i superfosfatu), co zwiększało wydajność tejże gleby.

Ciężką pracę na roli ułatwiała zastosowanie różnego rodzaju – jeszcze prymitywnego – sprzętu. Powszechnie stosowano usługi żelazne, znaczniki, brony, sieczkarnie, ręczne żarna, a tylko zamożniejsi gospodarze posiadali kieraty oraz młocarnie, których w latach dwudziestych było we wsi 2 sztuki.

Turza należy do pionierów sadownictwa w tym regionie. Pod koniec XIX w. rozpoczęto szczepienie drzew owocowych, uzyskując w ten sposób ich szlachetne odmiany.

Propagatorem sadownictwa był nauczyciel tutejszej szkoły pan Leon Niemiec, który zmarł tragicznie w Jasle w 1905 r. Pochowany został na cmentarzu parafialnym w Turzy. Grobem zasłużonego nauczyciela i szlachetnego człowieka opiekuje się młodzież szkolna.

Kilka lat później ksiądz Adolf Majewicz proboszcz parafii kontynuował prace nad rozwojem sadownictwa w Turzy. Sprowadzał nowe odmiany drzew owocowych, równocześnie uczył młodzież szczepienia drzewek, uzyskując w ten sposób ich szlachetne odmiany. Z sadow-



Szczotki do czesania lnu. fot. Tomasz Burkot

nictwem wiąże się pszczelarstwo. Na początku XX w. we wsi było 35 pasiek pszczelich. Właściciele pasiek należeli do Związku Pszczelarzy i prenumerowali czasopismo „Pszczelarz”. W niektórych pasiekach jeszcze do II wojny światowej przetrwały ule tzw. „słowiany”.

Oczywiście istniały we wsi różnego typu warsztaty rzemieślnicze. Na przełomie XIX i XX w. w Turzy było 6 warsztatów tkackich tzw. kszapów, bardzo rozpowszechnionych na Pogórzu od średniowiecza do XIX w. Tkacze wyrabiali płótno z lnu, konopi, a nawet wełny.

Ważnym rzemiosłem było kowalstwo (kuźnię). Kilkadziesiąt lat wstecz prace kowalskie ograniczały się głównie do podkuwania koni i naprawy narzędzi rolniczych. Jednak już pod koniec XIX w. rzemiosło kowalskie było bardziej wyspecjalizowane i up. kowale z Turzy słynęli z wyrobu sierpów i kutych żelaznych bram. Zawód kowala bardzo często przechodził z ojca na syna. Do takich znanych kowali należeli: Józef Zygałło, Mieczysław Stępień, Maciej Wrona.

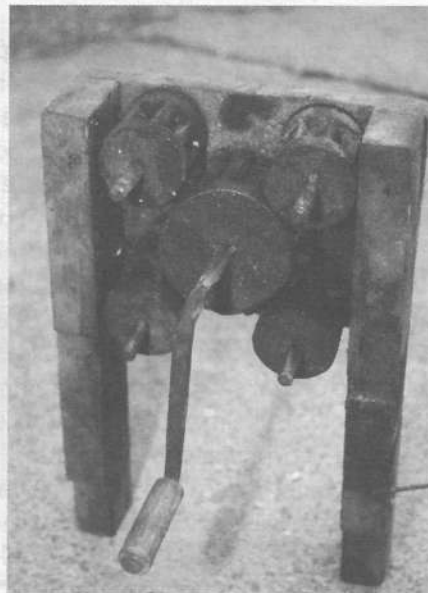
Oprócz kuźni istniały drobne warsztaty stolarskie, szewskie i kamieniarskie. Należy tu wymienić nazwiska kilku rzemieślników, o których pamięć przetrwała do dziś. Do słynnych rzeźbiarzy kamieniarzy należeli Wojciech i Józef Jędrusiakowie (ojciec i syn).

Znanym rzeźbiarzem samoukiem był Antoni Wantuszek. Rzeźbił w drewnie. Jego dziełem są przydrożne świątki w Turzy i okolicy. W tradycji zachowało się jego powiedzenie: „Tyś mnie Panie Boże stworzył, ale jam Cię zrobił...” i niezbyt udaną figurkę niszczył. A. Wantuszek zginął tragicznie w 1915 r.

Natomiast konstruktorem (tak chyba można nazwać) był Józef Rojek. Wykonał drewniane auto uruchamiane korbą i wraz z żoną Kasią urządzał krótkie spacerki, a raczej „rajdy”.

W okolicznych wioskach był znany ręczny warsztat powroźniczy z Turzy. Jedna rodzina – Kutasiów – trudniła się wyrobem sznurów z lnu i konopi. To ręczne urządzenie obsługiwało dwóch rzemieślników. Jeden nakładał

włókno i kręcił korbą, a drugi odbierał cztery sznury równocześnie.



Urządzenie do skręcania powrozów  
fot. Tomasz Burkot

Dziewczęta z Turzy trudniły się wyrobem koronek. Do tego celu służyły im tzw. klocki lub szydełko. Przepiękne swetry koronkowe, kołnierzyki, stroiki na głowę sprzedawały w Bobowej.

Na szczególną uwagę zasługuje ręczny wyrób cegły tzw. strycharstwo. Tradycja wyrobu cegły przetrwała do lat 50 i 60 XX w., z tym, że w tych czasach wyrabiano cegłę mechanicznie. W Turzy było 30 cegielni. Turzańskie cegielnie znane były w powiecie gorlickim, jasielskim, tarnowskim.



Ceglarka  
fot. Tomasz Burkot

Nie sposób w krótkim artykule opisać dokładnie wszystkie warsztaty rzemieślnicze działające w naszej wsi. Wymieniłem te, o których przetrwała ustna tradycja, aby w ten sposób ocalić je od zapomnienia.

Tomasz Burkot

# ZAPOMNIANY IDEAL RADNEGO

<Coś Ty Atenom zrobił, Sokratesie,  
Ze Ci ze złota statuetę lud niesie,  
Otruwszy pierwej?... >

C. K. Norwid

Starożytny grecki filozof nieprzypadkowo nazywany jest ojcem etyki i stawiany jako wzór polityka, który w swojej pracy społecznej kierował się zasadami etycznymi. Jak wiemy zginął z rąk swoich rodaków, których wychowaniu poświęcił całe swoje życie. Dopiero w sto lat po śmierci Ateńczycy wystawili mu pomnik jako symbol jego niewinności i świadectwo własnej głupoty i winy.

Sokrates raz tylko piastował stanowisko publiczne, które przypadło mu w drodze losowania, będąc przez jedną kadencję radnym w Atenach. Pełniąc swoją powinność okazał się wyrzutem sumienia dla ateńskich demokratów. Kilkakrotnie otarł się o śmierć z rąk swych politycznych przeciwników. Naraził się tym wszystkim, którzy „życie razem” i „działanie razem” traktują jako okazję do powiększenia własnej sakiewki, zdobycia i utrzymania władzy za każdą cenę. Oto jak sam Sokrates skomentował wydany na niego wyrok śmierci: „Jakaż mi się należy kara osobista (...) żem (...) nie dbał o to, o co się troszczy wielu: o pieniądze, (...) mowy na zgromadzeniach, urzędy (...), spiski”. (Platon, Obrona, XXV).

Sokrates dla ateńczyków stał się rachunkiem sumienia uprawiając politykę w relacji dobra i zła. Stawianie pytania o to co jest dobre a co złe, bezinteresowną służbę społeczeństwu Sokrates uważał za najważniejsze w działalności politycznej. Do Tej zasady Sokratesa odwołuje się w swej książce **O ludzką politykę** profesor A. Krąpiec pisząc jak bardzo owa sokratesowska „służba Atenom” - kontrastuje z programem niektórych współczesnych nam fachowców od inżynierii społecznej.

Ojciec Św. Jan Paweł II w encyklice **Fides et ratio** przypomniał postać starożytnego greckiego filozofa, który uważany jest za ojca etyki, ponieważ właśnie to on po raz pierwszy odróżnił zalety moralne od wszelkich innych zalet. Zdaniem Ojca Świętego, śmierć Sokratesa od ponad dwóch tysięcy lat, wyznacza ludzkości kierunek polityczny i społeczny myślenia. Śmierć ateńskiego filozofa jest także wskazówką, jak posługiwać się rozumem w działalności politycznej, bez kompromisów i układów.

Współcześnie, kiedy polityka stała się dżunglą walki o władzę za każdą cenę, przykład starca z Aten, radnego Aten jest jak najbardziej na czasie

Profesor Piotr Jaroszyński w książce **Etyka dramat życia moralnego** czerpiąc z tego samego paradygmatu myślenia formułuje teorię prawa naturalnego w dziedzinie polityki pod hasłem **czyń dobrze**.

Nieprzypadkowo także Jan Paweł II w trakcie ostatnich pielgrzymek do Polski wskazał nam **Dekalog** jako drogowskaz życia społecznego, oraz etykę **Ośmiu Błogostawieństw**, która idzie jeszcze dalej niż Dziesięciorga przykazań, choć zaczyna się tak skromnie. Jest to

**etyka bez granic**: nigdy nie jest się dość sprawiedliwym, łagodnym, czystego serca, ubogim ...

Jeśli stawiamy sobie niekiedy pytanie, czy służba społeczna, bezinteresowne poświęcenie dla społeczności ma sens w świecie zdominowanym przez pieniądze, układy, rządy lokalnych mafii, speców od układania wyborów, w świecie w którym ten inny, reprezentujący odmienny punkt widzenia zawsze będzie obcy i poza nawiasem wpływów to spójrzmy na Sokratesa - polityka o czystych rękach i prawym sumieniu, polityka, który wybór między dobrem a złem nie poświęca dla korzyści majątkowych, nie uzależnia pracy od stanu konta, nie buduje za pieniądze ludu ateńskiego willi, chociaż mógłby to zrobić (vide, Ks. A. Zwoliński, Etyka bogacenia).

Jeśli stawiamy sobie pytanie: czy postawa owego starca imieniem Sokrates odnosi się do nas to odpowiedź brzmi tak! To ten starzec- **radny Aten**- stawia nam nieuniknione pytania: czy jesteśmy merytorycznie i fachowo przygotowani do pełnienia ważnych społecznych funkcji całkowicie bezinteresownie. Nie można prowadzić polityki uprawiając myślenia, że po mnie już tylko koniec i pustka. Nie sprawdziła się na naszych marksistowska teoria walki klas, którą współczesny kapitalizm, liberalizm i postkomunizm formułuje zastępując ją pojęciem walka o stolki. Trawestując myślenie Sokratesa odrzucić należy dominujące dziś, nawet wśród lokalnych polityków **myślenie ubogiego, myślenie ubogie**, sprwadzające się do tego, żeby sprzedać co się da, podzielić się, bo jest okazja i możliwość. Nie stać nas na dobroczynność dla wybranych, szczególnie tych których społeczeństwo wybrało, aby służyli społeczności. Nie można uprawiać polityki, czyli naprawiać świata kosztem krzywd i łez choćby jednego człowieka.

Sokrates- mędrzec i filozof uświadamia nam na czym polega nasz problem. Ważkość pytania polega na tym, że Ci, którzy budowali socjalizm, głosili jego hasła, nosili na pochodach jego sztandary; czyli budowali, jak się dziś okazało iluzję rzeczywistości, szklane domy nie do zamieszkania, ci sami ludzie stali się inżynierami nowych przeobrażeń i zmian, a na budowanie nowego Edenu nie mają wpływu współcześni zwolennicy i sympatycy Sokratesa /zob. abp J. Życiński, Medytacje sokratejskie/. Może warto dziś przed wyborami zastanowić się w kontekście tych przemyśleń nad motywami własnego kandydowania. Jakże ubogo w tym kontekście brzmią zapewnienia niektórych, że demokracja pozwala wpływać na losy ludzkich społeczności, jeśli ta sama osoba może przez dziesiątki lat budować totalitaryzm, a potem bez skrupułów wprowadzać, a może udawać, że wprowadza zasady demokracji. Czyżby nie znajdowała w realizmie rzeczywistości uzasadnienia: teoria analogi bytu w odzyskiwaniu raz już utraconego raj...?

SK





## Z półki rodaków

Nakładem Wydawnictwa Siostr Loretanek ukazał się zbiorek wierszy naszego rodaka Ojca Bolesława Słoty CSsR zatytuło-



wany <Wiersze Wezbrane>. Już na samym wstępie Autor napisał, że „tomik powstał jako zapis pewnego fragmentu Bożego świata”. Kolorowo wydany tomik zilustrowany został licznymi fotografiami.

Kiedy otrzymałem od Autora ten wyjątkowo wydany nie tylko od strony szaty graficznej zbiorek poezji, ale przez wyjątkowość zapisu i przemyśleń wzbudził we mnie uczucie zauroczenia. Zastanawiałem się czy jest potrzeba cokolwiek o nim pisać, czy do takich słów jest potrzebny jakiś komentarz. Po prostu trzeba po niego sięgnąć, aby zaczerpnąć dla siebie, jak pisze Autor pewien *fragment Bożego świata*. Z kontekstem tych doniosłych słów Autora współ-

brzmia słowa często podkreślane przez Ojca Św. Jana Pawła II: „**wypłyn na głębię**”, *wypłyn*, by ludziom nowego wieku okazać autentyzm wiary przez dawanie świadectwa.

Dlaczego warto przeczytać? Napisała Joanna d'Arc Dubel „...masz tutaj tyle miłości, jakbyś był ukrzyżowany pod różą. Można by już nic o tych wierszach nie mówić. Stajemy wobec zdarzeń opowiedzianych paroma słowami. A rzecz jest o każdym, kto spotkał Boga jak Samarytanka, Weronika, Teresa i Faustyna. Spotkania te rodzą modlitwę i tęsknotę. Zostaje jeszcze tylko pytanie czy stać nas by porzucić wszystko i z Miłością zostać”.

SK

## Marian Dziadzio zapomniany kamieniarz

Rzeźbiarstwo w kamieniu było do niedawna jedną z tradycyjnych form wytwórczości ludowej,

Przed kilkudziesięciu laty bardzo popularną, a dzisiaj już zupełnie zapomnianą. Jeszcze w okresie międzywojennym zapotrzebowanie na wyroby kamieniarskie, Zwłaszcza na kamienie młyńskie i kamienie do żarn, było duże. Efektem pracy kamieniarzy są, zachowane do dzisiaj, kapliczki i figury przydrożne, a także nagrobki na starych cmentarzach.

Na przełomie XIX i XX w. czynne były pracownie kamieniarskie w Jodłówce Tuchowskiej, Łużnej, Ciężkowicach, a także w Turzy, Rzepienniku Strzyżewskim i w Olszynie. Do znanych i cenionych twórców należał Wojciech Jędrusiak z Turzy (jego rzeźby w kamieniu można spotkać na cmentarzach w sąsiednich miejscowościach), Józef Bąk i Jan Karaś z Olszyny (dziełem J. Karasia jest m. innymi arkadowa dzwonnica przy kościele w Olszynie).

W Rzepienniku Strzyżewskim żył i pracował kamieniarz **Marian Dziadzio (1911 -1962)**. Dzisiaj jest postacią zupełnie zapomnianą. Marian Dziadzio był synem rolników. Od wczesnej młodości wykazywał duże



zdolności manualne, wykonywał liczne roboty stolarskie, blacharskie i kamieniarskie. Był samoukiem. Jego karierę zawodową przerwała wielka wojna. Został wysłany na front i kiedy po czterech latach powrócił do Rzepiennika był już inwalidą. Wybuch szrapneli spowodował całkowitą utratę słuchu (podobno cały oddział wówczas zginął, tylko on jeden ocalał, ale został inwalidą).

Ciężkie kalectwo spowodowało, że nie założył rodziny. Zamieszkał u swej zameżnej siostry. Nie zajmował się rolnictwem, ale powrócił do wykonywania prac, przy których jego zdolności mogły być wykorzystane. Był przysłowiową „złotą rączką”; ceniony i poszukiwany fachowiec od wszystkiego, znał się, bowiem na stolarce, blacharce, kamieniarskim i innych rzemiosłach.

M. Dziadzio pracował sam -nie znalazł uczniów w Rzepienniku. Usiłował zgłębiać tajniki sztuki kamieniarskiej u kamieniarzy w Jodłówce Tuchowskiej, ale „nic

Szanownemu Panu

Władysławowi Rapale z Olszyny,

który odwiedził naszą redakcję, 28 lutego br.  
w dniu swoich 91 urodzin,

dużo zdrowia i wszelkiej pomyślności życzy  
redakcja.

z tego nie wyszło". Może chciał zachować swój indywidualny, rozpoznawalny do dziś, styl? Doświadczenie zdobywał, więc samodzielnie, nie biorąc przykładu z innych rzeźbiarzy. Jego prace zachwycają prostotą, Zwłaszcza postać Ukrzyżowanego, którą wykuwał na kamiennych nagrobkach w duchu surowego prymitywu.

Od śmierci Mariana Dziadzio upłynęło 40 lat. Pamięć o nim oddala się coraz bardziej. Dzięki **p. Zofii Krokowej**, która zapamiętała go z czasów swojego dzieciństwa, udałem się na cmentarz parafialny w poszukiwaniu śladów po twórcy ludowym, o którym bardzo pochlebnie wyrażał się m. innymi prof. Roman Reinfuss. Spotkałem kilka jego prac.

Krzyże, jakie wyszły z „pracowni” Mariana Dziadzio, zachowały się na kilku nagrobkach. Są, one z postacią Chrystusa, dość prymitywne, w kształcie słupa lub pionowej profilowanej płyty. Na podstawie spotykamy wypukłą dekorację w formie grubo odkutej gałązki z listkami. Postacie Chrystusa rozpiętego na krzyżu wyrzeźbione zostały z dużym uproszczeniem, ale każda jest inna, różniąca się szczegółami.

Najprymitywniejsza, ale - jak stwierdził prof. Reinfuss - „najbardziej ludowa” jest postać Chrystusa. Głowa wzniesiona pionowo, bez najmniejszego przechyłu w kierunku ramienia, ręce rozpięte są niemal pod kątem prostym w stosunku do płaskiej klatki piersiowej. Nogi, podobnie jak ręce, słabo modelowane wsparte na podstawie. Może to świadczyć, że Dziadzio

korzystał ze wzoru przedstawiającego Ukrzyżowanego według obrządku wschodniego. Na dwóch innych nagrobkach postać Chrystusa wykuta jest nieco odmiennie. Głowa jest nieznacznie przechylona, stopy zaś są jedna na drugiej przebite jednym gwoździem. Nie jest wykluczone, że jednak oddziaływały na jego twórczość rzeźby pochodzące z innych zakładów kamieniarskich, które znajdowały się na tym cmentarzu.

Po czterdziestu latach od śmierci artysty ludowego, takim był przecież M. Dziadzio, z trudem udało mi się zdobyć wiadomości o nim. Podobnie jak rzeźby innych - wspomnianego tu Wojciecha Jędrusiaka z Turzy - i jego niszczeja, są zastępowane przez inne, „współczesne”. Aż prosi się, by podjąć próbę zachowania ich dla wnuków.

Podobny los spotkał prace innego twórcy ludowego z Rzepiennika Strzyżewskiego **Jana Bajorka**. Ten, oprócz rozlicznych zajęć, wykonywał świątki, które umieszczane były w licznych kapliczkach na terenie Rzepienników. Niektóre wykonane przez niego Męki Pańskie do dziś zachwycają”, chociaż pozostało ich niewiele. Ulubioną przez niego postacią był Chrystus Frasobliwy w cierniowej koronie, z twarzą pełną smutku i umęczenia. Najoryginalniejsze zaś były Pasje złożone z drobnych elementów w butelce. Upływ czasu sprawia, że to, co zachwycało naszych dziadków, nam mniej się podoba. Stąd spotykamy się z usuwaniem dawnych rzeźb z nagrobków, wymiana wyposażenia kapliczek, (jeśli wcześniej nie zostały okradzione) zastępując świątki gipsowymi figurkami, w miejsce drewnianych krzyży stawiane są figury ze sztucznego kamienia. Ale są też i inne, budujące przykłady. 25 sierpnia ub. roku ks. kan. Kazimierz Trybuła dokonał powtórnego poświęcenia krzyża z Bożą Męką wyrzeźbioną przez J. Bajorka jeszcze w okresie międzywojennym. Krzyż, którym od kilkudziesięciu lat opiekuje się **Maria Pawłowska**, upadł. Został przez nią podniesiony. I nadal, tak jak przez tyle dziesięcioleci, rosną przy nim kwiaty i krzewy. Wiosną pojawi się ogródek. Przywoła dawny czas i zaświadczy o naszej tożsamości.

Dzieła naszych artystów zaświadczenia o ich samodzielnym talencie, mówią o pobożności i zamożności fundatorów. Nie przechodźmy obok nich obojętnie.

Czesław Dutka

## Spacerkiem po bibliotekach

W każdym numerze proponowaliśmy czytelnikom spacer po księgarniach, w których czekały nowości książkowe podejmujące tematykę związaną z gminą Rzepiennik. Dzisiaj proponujemy spacer do bibliotek, w których czytelnicy znajdą książki autorów wywodzących się z naszej gminy. Problematyka publikacji jest różnorodna. Od prac naukowych z wielu dziedzin po pamiętniki.

Ks. dr Jan Bochenek (1893- 1976) opublikował 15 prac o charakterze religijnym. W cyklu „Chrystus w parafii” przedstawił rozważania o życiu i problemach, na jakie napotykają wierni i kapłani w swoim dniu powszednim. Pomimo upływu lat, znaczna część tych publikacji ukazała się w latach 1933 -1937, do dziś nie straciły na aktualności. W wielu widoczne są doświadczenia wyniesione przez Autora z rodzinnego Rzepiennika. Do najcenniejszych publikacji należy praca „Świętych obcowanie w nauce Stanisława Rozjusza” (Lublin 1960). Najciekawsze są wspomnienia z lat okupacji niemieckiej ( Ks. I. Bochenek był w tym czasie proboszczem parafii katedralnej w Tarnowie) zawarte w tomie „Na posterunku” (Tarnów 1947). Jest to dokument epoki i warto by tę

pracę wznowić. Nakłady poszczególnych tomów przekraczały tysiąc egzemplarzy i szybko ulegały wyczerpaniu.



Prof. Stanisław Burkot, pracownik naukowy Akademii Pedagogicznej w Krakowie, wydał kilkanaście prac naukowych i popularnych z dziedziny teorii literatury. W katalogach Biblioteki Jagiellońskiej znajduje się kilkanaście jego tytułów. Dwie pozycje są szczególnie znane, cenione i poszukiwane przez studentów: „Literatura polska w latach 1939- 1989” oraz jej kontynuacja „Literatura polska w latach 1985 -1989”. W zbiorze esejów „Marchońt na Parnasie” (Warszawa 1980) omówił dzieła współczesnych pisarzy nawiązujących w swej twórczości do Rzepiennika i okolic.

Prof. Augustyn Mika, znany sadownik z Instytutu Sadownictwa w Skierniewicach jest autorem kilkudziesięciu prac. W 2001 roku wydał dwie dotyczące uprawy wiśni. My polecamy „Nowy sposób uprawy wiśni” (Warszawa 2000) oraz „Cięcie drzew i krzewów owocowych” ( wyd. 5, Warszawa 1998). Prof. Mika pochodzi z Rzepiennika Strzyżew-

skiego. Rodzinne gospodarstwo na Dąbrach służyło przed laty z nowoczesnych metod uprawy.

Prof. Jan Niemiec z SGGW jest autorem kilku prac naukowych, m. innymi „Chów kur” (Warszawa 1995) i „Hodowla drobiu i technologia jego chowu” (Warszawa 2000). Prof. I. Niemiec pochodzi z Rzepiennika Suchego, zamieszkanie do rolnictwa wyniósł z domu rodzinnego. Tutaj też od czasu do czasu przyjeżdża by podzielić się swoimi doświadczeniami (i, jak w czasach młodzieńczych, popracować na gospodarstwie).

Dr Bogdan Wszolek, pracownik naukowy Uniwersytetu Jagiellońskiego i WSP w Częstochowie, jest autorem „Wprowadzenia do astronomii” (Częstochowa 2000).

Dr Piotr Zagórski z UMCS w Lublinie pierwszą obszerną pracę naukową poświęcił naszej rzece Rzepianka: „Rzeźba i utwory pokrywowe zlewni Rzepianki (pogórze Ciężkowickie” (Lublin 2001).

Kazimierz Ziewiński jest autorem „Wspomnień przeszłości” (Tarnów- Turza 1998). Autor (zmarły w 2001 r.) przed-

stawiał wiele epizodów z życia mieszkańców Turzy od czasów sprzed drugiej wojny światowej po ostatnie lata. W tej wsi się urodził, spędził dzieciństwo, stąd wyjechał w poszukiwaniu pracy. Będąc na emeryturze często tu powracał. Jego pamiętnik to interesujący zapis przemian, jakie w ciągu ostatnich dziesięcioleci miały miejsce w Turzy.

Jan Solarz w obszernym (312 stron!) tomie „Wspomnienia Jana Solarza z Olszyn, (pow. Gorlice)...” (Jasło, 1999) nakreślił sylwetki wielu osób z Olszyn i w sposób humorystyczny przedstawił wiele zdarzeń z ostatnich siedemdziesięciu lat.

O. dr Bolesław Słota SCsR opublikował życiorys jednego z braci zakonnych rodem z Olszyn „Brat Franciszek Gorczyński redemptorysta” (Kraków 1993).

Warto zapytać bibliotekarzy o te książki. A może czytelnicy wzbogacą naszą wiedzę podając innych autorów rodem z naszej gminy?



Czesław Dutka

## Jan Solarz z Olszyn o sobie

Otóż i mój życiorys (pisze Jan Solarz) - urodziłem się w Olszynach dnia 2.03.1914 r. Podobno był ładny dzieć. Jako siódme dziecko rodziców. Podobno nie chciałem spać w nocy, dużo płakałem, mamusia za młodu namęczyła się ze mną. Nic dziwnego, tatuś był na wojnie i w USA, mamusia była sama z małymi dziećmi.

Był to okres I wojny światowej, którą jako czteroletni chłopiec trochę pamiętam. Od mojego dziadka do naszego domu szło czterech żołnierzy ruskich, a tatuś prawie zabił świnię i słonina leżała w pokoju na korycie. Tam właśnie nas czworo zamknął i mówił: „Gdyby się do was dobijali żołnierze to płacicie”, ale oni przyszedli - napili się wody, wzięli trochę chleba i sobie poszli. Koło lasu na naszym polu w zagłębieniu było pełno żołnierzy na koniach. Tam był posiany jęczmień i mama płakała, bo był bardzo stratowany, że nic z niego nie urosnie, a przeciwnie, taki piękny urósł, jakiego mamusia wżyciu na swoim polu nie miała.

### SZKOŁA W OLSZYNACH

Do szkoły podstawowej mieliśmy ponad 6 km. Chodziły do niej starsze dzieci, ale już pamiętam, jak chodziła siostra Jochana i brat Broniek i uczyli się języka polskiego i austriackiego. Pamiętam jak śpiewali „Boże wspieraj, Boże ochroń nam cesarza i nasz kraj, państwu Jego siłę daj”. Ja chodziłem 2 lata później do I klasy, to już tej roty nie śpiewaliśmy. A oni jeszcze mieli książki języka austriackiego, z których się uczyli.

Były dwa budynki szkolne. Stary drewniany z jedną izbą do nauki i nowy murowany z jedną wielką salą lekcyjną i drugą maleńką. W tej maleńkiej uczyliśmy się jak był bardzo silny mróz i przyszło do szkoły mało dzieci. W starej szkole jeszcze była kuchnia dla kierownika szkoły i dwa pokoje. Żadnego podręcznika szkolnego myśmy nie mieli. Nie było żadnych przyrządów do gimnastyki - nie było nawet żadnej piłki do siatkówki ani do kopania.

W torbie skórzanej, którą miałem przewieszoną przez prawe ramię miałem w pierwszej i drugiej klasie tabliczkę w drewnianej ramce oraz przy niej gąbki do mazania i rysik do

pisania. Tabliczka z jednej strony miała linijki podłużne do polskiego, a z drugiej strony była podzielona na połowę. Jedna połowa była w kratkę do rachunków, a druga czysta do rysunków. Książka jedna tylko służyła do pierwszej i drugiej klasy. Z przodu tej książki były litery i czytanki polskie, z tyłu rachunki. I tak przy tych przyborach szkolnych ludzie wyrosli mądrzy. A dzisiaj ważyłem torbę pierwszoklasisty z przyborami szkolnymi i ważyła 5.23 kg. Co oni tam noszą w tych torbach, to nie sprawdzałem. Ale na pewno nie rozum, tylko głupotę.

Przed wojną, gdy ktoś zdał maturę, to z głowy mógł głosić referaty, a dzisiaj musi czytać z kartki. Czasem jadę pociągiem z Jasła do Moszczenicy i w pociągu spotykam starszego kawalera ze wschodu, który w Harklowej kupił sobie dom i kawałek pola. Mieszka samotnie - zwykły wieśniak, ma około 73 lata. To on mówi, że obecnie ma 10 uczonych, a chciałby ich wymienić za jednego mądrego i rozumnego, a nie może go znaleźć między tymi uczonymi. Bo dzisiaj lekcje odbywają się tylko po linii komunizmu, a nie wiedzy ogólnej. Jak masz legitymację czerwoną w szkole średniej czy wyżej, to już jesteś nasz i dobrze się uczysz. Słyszałem od młodzieży, że w szkole średniej a i wyżej są „Kapusie”, to oni nawet na lekcje mogą nie przychodzić i tak się dobrze uczą i egzaminy dobrze zdają. -Takie to są czasy komunistyczne.

W szkole przeważnie było od 120 do 130 dzieci i tylko 4 nauczycieli. Był kierownik szkoły, nie jak dzisiaj dyrektor - uczył polskiego - Skrzypkowski Andrzej, grał również na skrzypkach i uczył śpiewu, muzyki i nut, prowadził chór. Dzisiaj tego nie ma. Później przenieśli go do Krygu, skąd poszedł do Gorlic na emeryturę. Był to człowiek naprawdę dobry, kulał na jedną nogę. W szkole podstawowej u niego nauczyłem się czytania nut, co później wżyciu mi się bardzo przydało, bo u ks. Salezjanów grałem na trąbce, a później w cywilu po weselach na harmonii.

Do rachunków była nauczycielka Czeluśniak z Bączalu z jakiegoś dworku - też była bardzo grzeczna.

Do historii i przyrody była nauczycielka Aniela Krakowska z Biecza koło klasztoru. Była bardzo wysoka i ruda, krót-

ko postrzyżona - ale dobra baba. Gdy byłem w Bieczu na cmentarzu to właśnie spotkałem grób tej Krakowskiej - westchnąłem do Bozi za jej duszę, bo była dobra.

Była jeszcze jedna kobieta - ale nazwiska jej nie pamiętam - od wychowania fizycznego, fizyki i chemii. Dzisiaj na taką ilość dzieci byłoby, co najmniej drugie tyle nauczycieli. Później jako piąty nauczyciel przybył Bobula ze Starego Żmigrodu.

Dzieci były spokojne, uśmiechnięte, nie wszystkie dobrze ubrane - jak kogo było stać, przeważnie ubrania i torby na przybory szkolne były szyte ze zgrzebnego płótna nie tak, jak teraz plecaki.



Halina Radzik uczy swoich młodszych kolegów tańca

## OKIENKO Z POEZJĄ

Drodzy gimnazjaliści!

Zapewne, gdy byliście jeszcze małymi dziećmi, marzyliście o różnych zawodach. Być może ktoś z was odkrył w sobie talent pisarski i po cichutku napisał kilka wierszy. Odwagi!

W tym numerze prezentujemy kawałek twórczości Waszego rówieśnika Dariusza Góreckiego. Mam nadzieję, że także i Wy zechcecie ujawnić nam swoje zapiski.

Czekamy na Wasze propozycje. Nawet, jeśli nie wierzyacie w swoje możliwości, pozwólcie, by uwierzył w nie świat.

*Anna Bartusik*

### „chwila przed nocą”

W całym dniu najbardziej nie lubię  
chwili przed nocą  
zatrzymany w ciemnym łóżu

W całym dniu najbardziej...  
gdy  
pozostawiony sobie  
rachunkuje sumienie

dlaczego  
nie odwiedza mnie  
uśmiech  
gdy  
lży  
stoją tuż obok

W całym dniu...  
kiedy nie mogę odejść  
zapomnieć  
choć na parę minut

kiedy walczę  
z Twoim obrazem

...najbardziej nie lubię  
chwili przed nocą

*Dariusz Górecki*

## BARDZO RÓŻNE WIADOMOŚCI

### Kłękajcie narody

Podobno dopiero w kwietniu, gdy zostanie zakończony remont kapitalny linii, telefonicznej biegnącej na terenie naszej gminy, będą uruchomione nowe telefony w Rzepienniku Suchym. Telekomunikacja udaje, że robi telefony, mieszkańcy Suchego udają, że w to wierzą, a telefonów jak nie było tak nie ma. Takich kpín, jakie TPSA urządziła sobie z przysłych abonentów Rzepiennika Suchego, to świat nie widział.

### Nowe znaki

Podbudowa pod asfaltowe drogi gminne jest dość słaba, wiosenne roztopy, nasiąkanie gruntu powodują zbyt szybkie niszczenie tych dróg. By temu zapobiec wprowadzono ograniczenia tonażowe na drogach gminnych do 6 ton. Wszystkich, którzy nie będą stosować się do tych ograniczeń będzie karać policja.

### Reforma zdrowia

Na podstawie umowy z Kasa Chorych w Olszynie od początku 2002 r. prowadzona jest przez lek.med. Lucynę Figurę - Indywidualna Specjalistyczna Praktyka Lekarza Rodzinnego.

Szerzej na ten temat w następnym numerze.

### Basen w Turzy

Jest nadzieja, że w lecie basen w Turzy będzie czynny. Po opracowaniu specjalnego programu działalność basenu wesprze komisja antyalkoholowa ze swoich środków.

### Drogi

Złożone są wnioski o likwidację skutków powodzi na drogach:

- Rzepiennik Suchy od Rożnowic, strona do słońca
- Turza Górka i Pańskie Pola
- Olszyny Mościska - Żurowa

Jest wykonane prawie 1,5 km drogi asfaltowej Rzepiennik Strzyżewski - Cisie, 1 km Olszyny - Serwoniec. Na wyasfaltowanie dróg: 300m Olszyny - Lipie i 900 m Rzepiennik

nik Biskupi – Gąsior są zabezpieczone środki finansowe. Drogi będą wykonane po otwarciu mostu w Tuchowie.

Ze środków finansowych „Telewizowie – Powodzia-  
nom” zostały odbudowane po powodzi lipcowej dwa mosty:  
w Rzepienniku Strzyżewskim w kierunku cmentarza i w  
Kołkówce.

## Po reorganizacji szkół

Dzieci z Kołkówki bardzo dobrze się czują w szkole w Rzepienniku Biskupim. Dotychczas wszystko układa się pomyślnie. Rocznie dowóz dzieci z trzech klas kosztuje tyle, co jeden etat nauczycielski, tym sposobem oszczędzane są pieniądze potrzebne na 2 etaty. Olbrzymim problemem jest opustoszały budynek starej szkoły. Mógłby tam powstać dom samotnej matki, dom starców, schronisko młodzieżowe, hotel, świetlica socjoterapeutyczna... A może ktoś ma lepszy pomysł?

## PODZIĘKOWANIE

Młodzież Gimnazjum z Rzepiennika Strzyżewskiego miała okazję w okresie ferii zimowych uczestniczyć w różnorodnych zajęciach za które, serdecznie dziękujemy:

\* Pani Jadwidze Bryndal – Dyrektor GOK za zorganizowanie i prowadzenie kursu tańca.

\* Pani Magdalenie Brzeżańskiej za prowadzenie zajęć z informatyki.

\* Pani Barbarze Warzecha za zorganizowanie zajęć sportowych.

*Wdzięczna młodzież*



*Pracownia komputerowa w Rzepienniku Strzyżewskim*

## Jesienne wybory samorządowe

Radnych gmin, powiatów i sejmików samorządowych wybierać będziemy jesienią, prawdopodobnie w październiku. Zgodnie z nowelizacją ustawy o samorządach i ordynacji wyborczej do samorządu zmniejszy się liczba radnych. Gmina Rzepiennik będzie miała 15 radnych dotychczas było 18. Zmieniona zostanie ustawa o wyborze wójta, burmistrza i prezydenta miasta. Najprawdopodobniej będą to wybory bezpośrednie.

## Ziemia Tarnowska

Starostwo powiatowe w Tarnowie wydało komplet folderów ukazujących piękno Ziemi Tarnowskiej traktujące o przyrodzie, małych miasteczkach, drewnianej architekturze sakralnej, cmentarzach żołnierskich, a także o religijności, wędkarstwie, fasolowej dolinie i muzyce. W tym ostatnim wśród najciekawszych zespołów ludowych znajdujemy wzmiankę o „Rzepiokach” i zdjęcie „Turzan”.

## Odwiedzą nas rachmistrze

### W maju zaczną odwiedzać nas rachmistrze z kwestionariuszami

Narodowego Spisu Powszechnego. Powinniśmy ich wpuścić i odpowiedzieć na pytania,

jeszcze tylko trzy miesiące dzieli nas od największej operacji statystycznej w naszej historii. Każda rodzina będzie musiała między 21 maja a 8 czerwca wpuścić rachmistrzów spisowych do swojego mieszkania i zgodzić się na wypełnienie ankiet Narodowego Spisu Powszechnego. Rolnicy dodatkowo dadzą informacje do Powszechnego Spisu Rolnego. Rachmistrze odwiedzą każde gospodarstwo domowe w kraju. Przyjdą dwa razy. Pierwszy raz, żeby się umówić na kolejną, już właściwą wizytę. Szacujemy, że jedna wizyta zajmie około dwóch godzin. Każdy rachmistrz będzie miał specjalnie zabezpieczony folią identyfikator oraz teczkę rachmistrza z kwestionariuszami. Odwiedzi podczas spisu około 70 gospodarstw domowych informuje Tadeusz Toczyński, prezes Głównego Urzędu Statystycznego i generalny komisarz spisowy. W całej Polsce trzeba odwiedzić 13 milionów gospodarstw, w których mieszka blisko 40 milionów obywateli Polski, a każdy będzie musiał mieć osobną ankietę.

Ustawa o spisie powszechnym nie przewiduje odmowy udzielania informacji. Grozi za to kara grzywny, a za udzielenie nieprawdziwych informacji nawet dwóch lat więzienia.

To nie był przymus, ale obywatelska powinność. Dzięki temu powstanie dokładna fotografia; przekrój naszego społeczeństwa, bilans otwarcia dwudziestego pierwszego wieku. Wyniki spisu będą wykorzystywane przez wiele lat przez naukowców oraz samorządy, które bardzo potrzebują i wszechstronnej wiedzy o mieszkańcach gmin. Spis ma dostarczyć danych geograficznych, demograficznych i ekonomicznych, ale przede wszystkim odpowiedzieć, ilu jest Polaków i jacy są. Dowiemy się, w jakich warunkach mieszkamy i gdzie. Będzie można to ustalić, jakie są dziś migracje. Ostatni spis próbny sprzed dwóch lat wykazał, że więcej ludzi przeprowadza się na wieś niż do miasta. Spisowi powszechnemu towarzyszy spis rolny.

Zapewniona jest pełna ochrona gromadzonych informacji. Dane zawarte w kwestionariuszach nie mogą wyciekać. Dlatego 180 tysięcy rachmistrzów przejdzie pięciodniowe szkolenia. Będą podpisywać zobowiązania do zachowania tajemnicy. Dane z dokumentów będą automatycznie wprowadzane do pamięci komputerów, kartki z danymi osobowymi będą oddzielone od pozostałych, a dane osobowe nie będą wykorzystywane. Zaraz po zakończeniu wprowadzenia danych do komputerów papierowe dokumenty zostaną zniszczone. Nie zostanie ani jedna kartka.

Rachmistrze z miast zarobią po mniej więcej tysiąc złotych. Na wsiach, gdzie dochodzi spis rolny rachmistrz musi wypełnić więcej dokumentów. Dostanie za to około 1,5 tys. zł. Do pracy może się zgłosić każdy, kto spełni warunki - ma ukończone 18 lat, co najmniej średnie wykształcenie i jest osobą godną zaufania. O pracę należy pytać w biurach spisowych przy urzędach wojewódzkich i w gminach. Według generalnego komisarza spisowego w wielu miejscach jest już komplet kandydatów na rachmistrzów spisowych.

W naszej gminie jest więcej kandydatów niż potrzeba.

(G)

# Choroby i szkodniki roślin balkonowych

W ochronie roślin przed chorobami i szkodnikami najważniejsze jest zapobieganie. Silne i zdrowe rośliny, dobrze pielęgnowane chorują rzadko. W wyniku zastosowania nieodpowiedniego podłoża, złych warunków świetlnych, niewłaściwej temperatury i błędnego podlewania rośliny zapadają na choroby.

Co robić, gdy:

1. Liście roślin żółkną, ale wzdłuż nerwów pozostają zielone.

Jest to przejaw chlorozy spowodowanej niedoborem żelaza. Występuje ona zwłaszcza wtedy, gdy woda do podlewania roślin jest twarda (zawiera dużo związków wapnia). W takich przypadkach należy zastosować jeden z nawozów ze zwiększoną zawartością żelaza, dostępnych w sklepach ogrodniczych.

2. Liście i łodygi czerwienieją. Powodem jest zbyt niska temperatura. Nocą należy przestawić skrzynki w cieplejsze miejsce.

3. Rośliny są jasnozielone, starsze liście żółkną, a kwiatostany i młode liście stają się coraz drobniejsze.

Jeżeli regularnie podlewaliśmy kwiaty, to prawdopodobnie w podłożu brakuje składników pokarmowych. Należy zasilać kwiaty nawozem wieloskładnikowym do roślin kwitnących, co 7 – 10 dni.

4. Nieregularne brunatne plamy na liściach i łodygach, pokrywające się szarym pyłącym nalotem. Rośliny zostały porażone przez szarą pleśń. Choroba ta często atakuje rośliny, które rosną w dużym zagęszczeniu lub przez dłuższy czas mają wilgotne liście. Szarej pleśni możemy zapobiec przeredzając trochę liście i podlewając rośliny tak, aby nie moczyć ich liści. Porażone egzemplarze opryskujemy jednym z preparatów: Euparen, Rovral, Ronilan lub Sumilex.

5. Biały, mączysty nalot na liściach, pędach oraz pąkach jest to objaw choroby zwanej mączniakiem prawdziwym. Rośliny silnie porażone przez mączniaka więdną i zasy-

chają. Należy zastosować jeden z preparatów grzybobójczych: Baycor, Nimrod,

Rubigan. Zabieg powtarzać, co 2 tygodnie.

6. Liczne żółtawobiałe plamy na liściach, a w kątach liści pajęczki, na których widać maleńkie pajęczki.

Rośliny zostały zaatakowane przez przędziorki, które pojawiają się masowo szczególnie podczas upalnych i suchych dni. Zwalczamy je preparatami przędziorkobójczymi, takimi jak: Karate, Neoron, Torque.

7. Liście zniekształcone, pomarszczone. Rośliny pokryte lepłą wydzieliną.

Po spodniej stronie liści widoczne skupiska zielonych, żółtawych lub czarnych owadów. Rośliny zostały opanowane przez mszyce. Można je zwalczać Pirimorem, Karate, Decisem.

8. Płatki kwiatowe są pokryte białymi plamkami.

Plamki te, dobrze widoczne szczególnie na kwiatach o ciemnej barwie, to ślady obecności wciornastków. Pąki kwiatowe silnie zaatakowanych roślin więdną, zanim się rozwiną. Rośliny opanowane przez te szkodniki należy opryskać preparatem Actellic, Falstar, Decis.

Lepiej zapobiegać chorobom i szkodnikom, niż je zwalczać.

W tym celu powinniśmy używać wyciągów z ziół. Najbardziej przydatna jest pokrzywa. Na 10 l zimnej wody damy około 200 g suszonego ziela pokrzywy zebranego przed kwitnieniem. Tak pozostawiamy 2-3 dni. Otrzymanym wyciągiem możemy opryskiwać rośliny codziennie. Środek ten zwalcza mszyce, gąsienice, wpływa korzystnie na wzrost roślin, wzmacnia je i uodparnia. Przed chorobami chroni rośliny wodny wyciąg ze skrzypu polnego, sporządzony tak, jak z pokrzywy. Środkiem tym opryskujemy rośliny, co 2 tygodnie. Gdy zauważymy chorą roślinę, lepiej ją usunąć, aby nie stanowiła zagrożenia dla innych roślin

Małgorzata Osika

## ODCHÓW KURCZĄT

Zakupione pisklęta powinny być przenoszone w czystych pudłach tekturowych. W razie niskiej temperatury na dworze należy pudło dodatkowo okryć kocem. W miarę szybko przetransportować do pomieszczeń, w których będziemy je odchowywać. Przed przywiezieniem piskląt, pomieszczenie



powinno być odpowiednio wyczyszczone i zdezynfekowane, 2% sodą kaustyczną, następnie splukane wodą. Ściany wybielone wapnem. Podłoga powinna być pokryta głęboką ściółką, aby izolować pisklęta od zimnej podłogi. Na ściółkę przeznaczamy słomę pociętą na sieżkę długości ok. 6cm. Przy odchowie piskląt należy ją przykryć papierem falistym, który łatwo wymienić. Pomieszczenie powinno być ciepłe z dostateczną ilością światła. W pierwszym tygodniu stosuje się dodatkowe ogrzewanie promiennikiem podczerwieni. Jeden promiennik wystarcza na 60-100 piskląt. Temperatura na wysokości o 10 cm nad ściółką powinna wynosić:

	Kurczęta	indyki
I tydzień	32-28°C	38-35°C
II tydzień	28-26°C	35-32°C
III tydzień	26-24°C	32-29°C
IV tydzień	24-22°C	29-26°C
V tydzień	22-18°C	26-23°C
VI tydzień	18°C	23-20°C
VII tydzień	18°C	20-18°C

Zbyt niska temperatura powoduje zbijanie się piskląt pod żarówką, zbyt wysoka opuszczanie skrzydeł, otwieranie dziobów dyszenie, rozmieszczanie się piskląt po bokach klatki.

Światło powinno być odpowiedniej barwy – naturalne lub czerwone. Zaraz po przywiezieniu piskląt dobrze jest im podać jeden raz wywar z korzenia selera i pietruszki. Podajemy go tylko jeden raz potem przegotowaną wodę z cukrem (1 łyżeczka na 1 litr wody).

Począwszy od pierwszego dnia kurczęta powinny mieć stały dostęp do wypróżonego przestudzonego żwirku. Od 1 dnia do 8 tygodnia kurczęta powinny być karmione gotową paszą DKM1. Oprócz niezbędnych do życia składników zawiera ona środki zapobiegające różnym chorobom. Od 6 tygodnia można powoli dodawać własne produkty zbożowe. Zboże przeznaczone na pasze musi być czyste i suche bez chwastów.

Począwszy od 1 tygodnia podajemy kurczętom wodę z nadmanganianem potasu 1g na 20l, 3 razy w tygodniu, zapobiega wielu chorobom przewodu pokarmowego.

W czasie odchowu może wystąpić dziobanie się kurcząt spowodowane jest to:

- wysoką temperaturą

- zbyt dużym zagęszczeniem kurcząt
- nieodpowiednim oświetleniem
- brakiem paszy

W razie wystąpienia kanibalizmu malujemy żarówkę na czerwono, dbamy, aby kurczęta miały stały dostęp do paszy i wody. Dobre efekty w żywieniu dają tarta marchew i cebula, które podajemy od 3 tygodnia życia. Witaminy dla piskląt podajemy od 3-go dnia życia: Polfasol B Compositum, Polfamix Z, Vitazol AD3E, Vitonik. Polfamix Z można podawać 2-4 razy w tygodniu 1g na 1litr wody. Polfasol lub Vitazol podajemy raz w tygodniu. Raz w tygodniu można podać wymieszany z paszą węgiel drzewny, który doskonale zapobiega bieguncce. Należy też zwrócić uwagę na wilgotność w pomieszczeniu, która powinna wynosić 60-75%. Najczęstszymi przyczynami wysokiej wilgotności w pomieszczeniu są: nadmierne zagęszczenie, zła wentylacja oraz wadliwe poidła.

Ze względu na padające „kwaśne deszcze” nie powinno się wypuszczać kurcząt na pole w czasie padającego deszczu oraz po deszczu. Proszę uważać też na opryski!

Stanisława Burkot

## RZEPIENNIK BISKUPI ZAATAKOWAŁA ŚWINKA,

czyli nagminne zapalenie przyusznic. Od początku zimy 2001/2002 notujemy liczne przypadki

zachorowań na tę wirusową chorobę, dlatego pragnę podzielić się z naszymi pacjentami podstawowymi wiadomościami dotyczącymi chorób zakaźnych mając nadzieję, że ułatwi to zrozumienie zaleceń lekarzy, pomoże we właściwym pielęgnowaniu chorych, szczególnie dzieci i może uchroni otoczenie przed dalszymi zakażeniami.

W ostrych chorobach zakaźnych, takich jak ospa wietrzna, różyczka, nagminne zapalenie przyusznic (**świnka**) wirusowe zapalenie wątroby, krztusiec, nagminne zapalenie opon mózgowo-rdzeniowych, grypa, dur brzuszny, czerwonka, jedynym „siewcą” zakażenia jest człowiek chory (we wczesnym nie rozpoznanym okresie choroby, w pełni choroby lub w okresie zdrowienia.). Człowiek taki rozpyla zarazki w powietrzu, kaszląc i plując, lub też przenosi je na przedmioty czy środki spożywcze, dotykając brudnymi rękami. Trudniej przedstawia się sprawa ustalenia źródła zakażenia w przypadku błonicy, płonicy, wirusowego zapalenia wątroby. W tych chorobach do zakażenia może dojść nie tylko przez zetknięcie się z chorym, ale i ze zdrowym człowiekiem, który jest „nosicielem” wirusa. Badania naukowe wykazały, bowiem, że ludzie zdrowi, sami nie chorując, mogą nosić zarazek i zakażać otoczenie. Mogą oni nosić zarazki w jamie nosowo-gardłowej lub wydalac je z kałem. Do zachorowania na Tężec dochodzi przez zakażenie rany laseczką tężca, znajdującą się zazwyczaj w ziemi, kurzu. Inna, również groźna choroba zakaźna to wścieklizna. Wywołują ją zarazki, które wnikają do organizmu na skutek pogryzienia przez wścieklę zwierzę, najczęściej psa.

Są też takie choroby zakaźne, w których zarazek jest przenoszony na człowieka przez owady, np. Boreliozę przenoszą zakażone kleszcze.

Zarazek dostaje się, więc do ustroju człowieka drogą lotną - do jamy ustnej, jamy nosowo-gardłowej lub płuc, z pokarmem - do jamy ustnej, żołądka i jelit lub przez zranioną skórę lub wtarcie w skórę. Jeśli zarazek znajduje w danym ustroju dobre warunki do życia i rozwoju to dochodzi do choroby.

Jeżeli człowiek jest odporny (potrafi szybko zniszczyć zarazek), to choroba nie rozwija się. Jak więc widzimy zakażenie nie jest równoznaczne z zachorowaniem. Zdolność ustroju do niszczenia zarazka lub uniemożliwienia mu rozmnażania się nazywamy odpornością. Zjawisko to wiąże się z obecnością w ustroju specyficznych przeciwciał. Człowiek nabywa odporność w różny sposób. Noworodek czy niemowlę w pierwszych miesiącach życia choruje rzadko na takie choroby zakaźne jak np. odra, płonica, błonica. Dzieje się tak, dlatego, że w czasie ciąży matka przekazuje dziecku odporność przeciw niektórym chorobom, na które sama chorowała. Matka nie przekazuje jednak swojemu dziecku odporności, np. na krztusiec, ospę wietrzną czy grypę. Poza tym odporność otrzymana od matki niestety szybko zanika.

W większości ostrych chorób zakaźnych przechorowanie pozostawia trwałą odporność, tzn. ustrój zdobywa zdolność szybkiego zwalczania zarazka wywołującego tę chorobę. Dlatego dorośli rzadko chorują powtórnie na przebyte w dzieciństwie choroby zakaźne.

W zespole form zapobiegania najważniejszą rolę odgrywają obecnie dwie metody. Pierwsza polega na wywołaniu u osoby tzw. odporności biernej - tą metodą jest wstrzyknięcie osobie narażonej na zakażenie surowicy. Stosuje się ją np. w razie podejrzenia zakażenia zarazkiem tężca. Istotną cechą tej metody jest więc przekazanie gotowych ciał odpornościowych, zwalczających zarazki danej choroby. Jednakże surowica odpornościowa zostaje szybko usunięta z ustroju i traci swe działanie już po upływie 2-3 tygodni. Krótki czas trwania odporności jest jedną z ujemnych cech tej metody.

Druga metoda, dająca znacznie lepsze wyniki, polega na stosowaniu szczepionek. Szczepionki są to preparaty biologiczne, które po wprowadzeniu do ustroju człowieka powodują wytwarzanie odporności swoistej tj. skierowanej przeciw zarazkom lub ich przetworom. Odporność uzyskana za pomocą szczepionek jest odpornością czynną, gdyż powoduje, że ustrój człowieka wytwarza ciała odpornościowe we własnym zakresie, czyli czynnie.

Rozwój gospodarczy i społeczny, poprawa zdrowotnych warunków życia, oświata zdrowotna, postępy medycyny, a zwłaszcza systematycznie prowadzone szczepienia przyczyniły się do opanowania wielu ostrych chorób zakaźnych. Niektóre z nich jak np. dur plamisty, ospę prawdziwą całkowicie zlikwidowano, inne powoli, ale stale ustępują jak np. błonica, polio, które przez długie lata budziły grozę i były częstym powodem kalectwa lub śmierci dzieci. Ciągłe jednak nie brak problemów nie rozwiązanych i ciągle jeszcze utrzymują się szeroko rozpowszechnione choroby zakaźne takie jak: płońca, nagminne zapalenie przyusznicy, ospa wietrzna, a zwłaszcza grypa czy wirusowe zapalenie wątroby. Mimo znacznych osiągnięć, choroby te należą nadal do najważniejszych problemów zdrowotnych. Nie wykorzystane są jeszcze wszystkie możliwości zwalczania chorób zakaźnych szczepieniami i swoistym leczeniem, należy, zatem więcej uwagi poświęcić zapobieganiu i przecinaniu dróg szerzenia się zakażenia.

**(POWODZIAN ZAPRASZAMY NA SZCZEPZENIA PRZECIWI ZAKAŻENIU WZW typu A)**

Jak więc uniknąć zakażenia świnką (nagminne zapalenie przyusznicy)?

1. Uniknąć kontaktów z chorymi, ponieważ źródłem zakażenia jest chory człowiek. Zarazek znajduje się w ślinie chorego i rozpylany jest do otaczającego powietrza podczas kaszlu, kichania, głośnego mówienia i oddychania. Wystarczy, więc pobyt w pokoju chorego, aby się zarazić tą chorobą. Izolacja chorego przez okres utrzymywania się objawów klinicznych tj. nie krócej niż 9 dni jest formą zapobiegania tej chorobie.

2. Szczepienia - dostępne w aptekach szczepienia pojedyncze przeciw śwince, oraz skojarzone z różyczką i odrąto szczepienie szczególnie zalecane jest w 13 miesiącu życia dzieci. Przebycie choroby oraz szczepienie daje praktycznie trwałą odporność. Krótkotrwałą odporność przekazuje swojemu dziecku matka, jeżeli uprzednio chorowała na Świnkę.

Korzystając z okazji przebywania z mieszkańcami gminy na łamach tego czasopisma pragnę podziękować wszystkim pacjentom NZOZ „Salubris” za wyrozumiałość i cierpliwość a zarazem przeprosić za utrudnienia związane z przeprowadzanymi w Ośrodku Zdrowia pracami remontowymi. Obecnie prowadzone prace mają na celu jak

najszybsze uruchomienie nowego w pełni nowoczesnego gabinetu stomatologicznego wyposażonego w sprzęt stomatologiczny najnowszej generacji.

Używany do tej pory sprzęt jest dzierżawiony od ZOZ-u tuchowskiego po dość wygórowanych stawkach, a jego stan techniczny budzi wiele zastrzeżeń. No cóż, po 30 latach intensywnej eksploatacji należy mu się w końcu miejsce, jeżeli nie w muzeum to, chociaż gdzieś w cichym kąci, gdzie już nikogo nie będzie straszyl. Zamontowanie nowego sprzętu wymaga instalacji wielu nowych elementów, w które musi być wyposażony gabinet (nowa przeciwporażeniowa instalacja elektryczna, sprężone powietrze, filtrowana woda itd.). Mając na wyposażeniu nowoczesny sprzęt stomatologiczny jestem pewna, że ulegnie poprawie jakość usług dentystycznych oferowanych w naszej poradni. Dotyczy to przede wszystkim uzupełnień ubytków, czyli tzw. plomb, dla których podłoże musi być suche i wolne od zanieczyszczeń, a trudno o żądany efekt, jeżeli końcówka, która ma wydmuchiwać i wysuszać działa jak zraszacz do trawników.

Po zakończeniu prac nad nowym gabinetem stomatologicznym będziemy kontynuować remonty dalszych pomieszczeń (nowoczesne toalety - w tym dla osób niepełnosprawnych, przestronne gabinety lekarskie, zaplecze socjalne dla personelu i poprawiająca nastrój pogodna poczekalnia dla pacjentów, wyposażona w system audio - video).

Wszystkie dotychczasowe prace remontowe przeprowadzone zostały ze środków własnych NZOZ „Salubris”. Szybkość i skuteczność prowadzonych prac zależy jednak w dużym stopniu od zaangażowania właściciela budynku tj. Urzędu Gminy. Dotarli już jednakże do nas sygnały świadczące o tym, że tutejsze władze samorządowe podejmą wkrótce prace nad przebudową rozsypujących się schodów wejściowych do budynku oraz o mającej nastąpić dalszej wymianie okien i nowym dachu. Mamy tylko nadzieję, że nie była to plotka lub niesmaczny żart.

Dziękując za spotkanie drodzy czytelnicy pamiętajcie, że „Zdrowie nie tylko jest elementem szczęścia, lecz jest także kapitałem, którego wartość rośnie wraz z latami”.

*Lek. med. Elżbieta Lipenska  
Kierownik NZOZ „Salubris” Sp. z o.o.*

## CENNIK

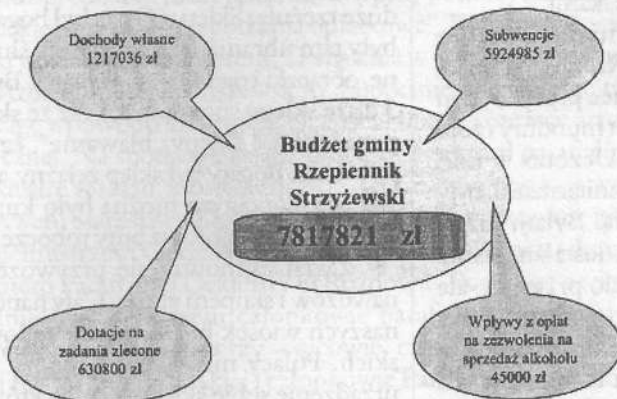
### opłat za usługi ponadstandartowe wykonywane w gabinecie stomatologicznym przy NZOZ „SALUBRIS”

1. Wypełnienie ubytku materiałem kompozytowym chemoutwardzalnym w zębach bocznych (przedtrzonowych i trzonowych): na jednej powierzchni - 20 zł, a na dwóch powierzchniach - 30 zł
2. Wypełnienie ubytku materiałem kompozytowym światło utwardzalnym: na jednej powierzchni - 30 zł, a na dwóch powierzchniach - 40 zł
3. Uzupelnienie złamanego kąta zęba materiałem światło utwardzalnym - 40 zł
4. Naprawa całkowita koron zęba - 60 zł
5. Leczenie endodontyczne I kanałowe I zębów bocznych (przedtrzonowe, trzonowe): opracowanie jednego kanału - 10 zł, a wypełnienie jednego kanału - 10 zł
6. Znieczulenie miejscowe: nasiękowe - 10 zł, a przewodowe - 15 zł
7. Leczenie endodontyczne I kanałowe I w znieczuleniu miejscowym: usunięcie miazgi zęba - 30 zł, a wypełnienie jednego kanału - 10 zł
8. Ponowne udrożnienie kanału zęba źle wypełnionego - 15 zł
9. Usunięcie koron mostów protetycznych (za każdy element) - 20 zł
10. Zacementowanie starej korony protetycznej - 20 zł
11. Usunięcie zęba I pacjent nie ubezpieczony I: ząb jednokorzeniowy - 25 zł, a ząb wielokorzeniowy - 30 zł

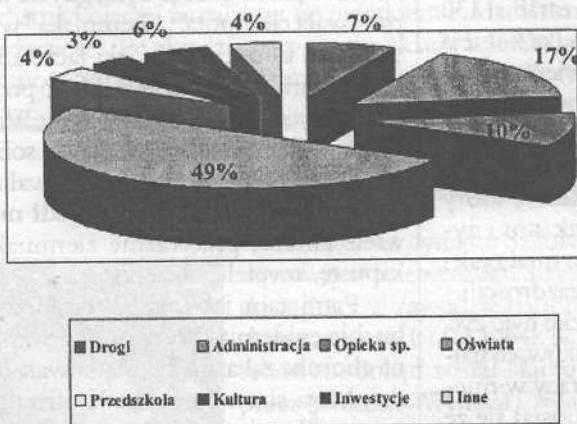


## BUDŻET GMINY NA 2002 ROK

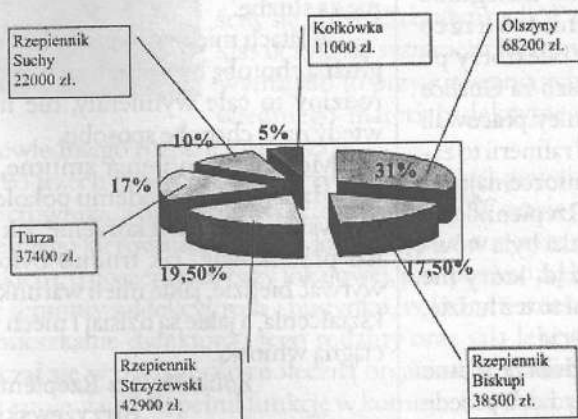
Źródła dochodów budżetu gminy Rzepiennik Strzyżewski



### STRUKTURA WYDATKÓW BUDŻETU GMINY



### Środki do dyspozycji sołectw - łączna kwota 220000 zł.



## TWOIM PROBLEMEM JEST ALKOHOL

Każdy z nas nosi garb

Czytelniku! Możesz ten tytuł odebrać dla siebie, jeżeli w swoim życiu nadużywałeś alkoholu, a mając odrobinę krytycyzmu i świadomości, możesz zgodzić się, że alkohol jest dla Ciebie problemem. Możesz także ten tytuł odebrać do siebie, jeżeli sam nie pijesz, ale będąc skazanym na życie obok człowieka pijącego, odczuwasz to jako swój problem.

Zagadnienia związane z alkoholizmem można rozpatrywać z punktu widzenia problemu społecznego, rodzinnego czy religijnego. Problem ten nurtuje mnie od dawna i chociaż nie jestem specjalistą w tej dziedzinie moja obserwacja rzeczywistości środowiska rzepiennickiego jest tak przerażająca, że nie pozwala mi milczeć. Niepokojąco wzrasta liczba ludzi pijących alkohol, znaczna część młodzieży sięga po alkohol, wielu mężczyzn i w mniejszym stopniu kobiet nosi w sobie chorobę alkoholową, bądź jej zaczątki. Wiele rodzin przeżywa dramat, a społeczeństwo śmieje się z ogromnego niebezpieczeństwa mówiąc, że w czymś trzeba „utopić” trudne problemy dnia dzisiejszego. Usprawiedliwiamy w ten sposób pijących.

Alkoholizm jest bez wątpienia problemem skomplikowanym. Nie wolno go krytykować dla samej krytyki, ponieważ jest on zawsze głęboko – można powiedzieć egzystencjonalnie - związany z konkretnym człowiekiem. Stara zasada chrześcijańska, by nie potępiać człowieka, ale grzech, winna tutaj znaleźć zastosowanie. Potępić należy w pierwszym rzędzie alkohol i tych, którzy do alkoholu nakłaniają, tych, którzy lekkomyślnie tworzą warunki, aby sieć punktów sprzedaży alkoholu i pospolitych melin była tak szczelna, że wystarczy sięgnąć ręką, by alkohol miał u siebie w domu.

Ludzie zmuszeni przez los żyć obok ludzi pijących, niosą ciężki krzyż. Jest to krzyż niepokoju, niepewności, nerwicy, ruiny moralnej i materialnej. Obserwując tych ludzi pojedynczych i całe rodziny dochodzę do wniosku, że przyjmują oni różną postawę. Od zupełnej dezaprobaty, czy wręcz odrzucenia po aprobatę, wytłumaczenie, usprawiedliwienie.

Nikt nie ma kontroli nad życiem. Twoim problemem jest alkohol, a moim, co innego. Każdy z nas nosi jakiś garb. Może po to właśnie żyjemy by nieść swój problem by go rozwiązywać by pomagać innym. Nikt nie jest wolny od problemów. Moralność biblijna mówi, „kto stoi niech uważa, aby nie upadł”.

Garb alkoholizmu to kalectwo całej rodziny. Ciężkie, ukrywane, przynoszące wstyd i upokorzenie czasem przemilczane z dłonią przecięsną do ust. Garb alkoholizmu to kalectwo całego społeczeństwa, które wypowiada się w ludziach o zmęczonych twarzach, w kolejkach po alkohol, w pijackich melinach, w pełnych izbach wytrzeźwień, w pacjentach oddziałów odwykowych, w niespokojnych ulicach naszych miast i wiosek. Czy wobec takiego krajobrazu naszego życia można być naprawdę obojętnym?

(aj)

## Świetlice socjoterapeutyczne

Gminna komisja antyalkoholowa uruchomiła 3 świetlice socjoterapeutyczne. W Olszynie świetlica ta jest czynna w każdą sobotę od godz. 14.00 do 17.00, w Turzy codziennie od godz. 15.00 do godz. 21.00 w Domu Ludowym. Z świetlic tych mogą korzystać wszyscy mieszkańcy gminy. W szkole w Rzepienniku Strzyżewskim uruchomiona jest świetlica socjoterapeutyczna tylko dla uczniów i czynna jest 2 godz. dziennie.

# KAWAŁEK MOJEGO ŻYCIA

(Wspomnienia z 1920-1939)

Urodziłam się 8 maja 1920 roku w Rzepienniku Strzyżewskim. Roku pańskiego 1925 moi rodzice zapisali mnie Szkoły Powszechnej w Rzepienniku Strzyżewskim. Dobrze się uczyłam i uczęszczałam do niej 6 lat, kiedy tę szkołę skończyłam 27 czerwca 1931 roku, miałam lat 11. Bardzo pragnęłam uczyć się dalej, moje prośby kierowane do rodziców nie skutkowały. Rodzice byli biedni, nie mieli warunków by posłać mnie do Ciężkowic do szkoły, gdzie była pełna siedmioklasowa szkoła powszechna. Po ukończeniu, której można było dalej się kształcić w gimnazjum. Dyrektor szkoły w Strzyżewskim Kazimierz Raus, wiedział, że jestem zdolna, namawiał mojego ojca, by zgodził się kształcić mnie dalej, ale i to nic nie dało. Bieda, ubóstwo i koniec.

Rząd Rzeczypospolitej Polskiej z Ignacym Mościckim jako prezydentem i Józefem Piłsudskim, marszałkiem, na czele, nie myślał o oświacie.

Mieszkałam na wsi i wiem jak wtedy wieś była traktowana. Ludzie żyli w wielkiej ciemnocie, gnębieni podatkami. Niektórzy chcieli się uczyć, ale nie mogli. Bardzo rzadko się zdarzało, by jakaś rodzina posłała swego syna czy córkę do „szkół”. Rodziny były wielodzietne, średnio 8 i 9 dzieci. Wśród tych wielodzietnych rodzin, dzieci nieprzeciętnie uzdolnione mogły się najwyżej wyuczyć jakiegoś zawodu i tak pracowali (samouki): kowale, szewcy, krawcy, tacy, co robili płótna – tkacze i tacy, co z siemienia lnianego wyrabiali olej. Był w Rzepienniku Biskupim nawet garncarz, Zeprzałka, który swoich synów wyuczył zawodu.

Zdolności u młodzieży zamierały. Dziewczyny szły na służbę do bogatych, a te, które chciały się ubrać i widzieć życie w mieście, szły na służbę do Żyda.

Jesienią 1936 roku w naszej szkole w Rzepienniku Strzyżewskim „błysnęła oświata”. Nauczyciele założyli kurs „systematycznego kształcenia” z zakresu siedmio-klasowej szkoły powszechnej. Kurs ten ukończyłam zdając 15 maja 1937 roku egzamin nadzwyczajny.

Potem musiałam iść na służbę do gospodarzy żeby się ubrać jak inne dziewczyny. Chciałam i ja widzieć życie w mieście, więc mając 18 lat wyszukałam sobie pracę w Muszynie w pensjonacie, w charakterze podkuchennej. Przez jeden sezon tj. 4 miesiące tam pracowałam i to

było całe „okrzeseanie” dziewczyny z Rzepiennika, wsi zabitej deskami.

W listopadzie miałam szansę kształcić się dalej. W Rzeszowie został założony kobiecy hufiec pracy. Był on bezpłatny, dawali nawet mundury i żołd - 16 zł miesięcznie. Uczono w nim przyszłe pielęgniarki, sanitariuszki, były też ćwiczenia z bronią. Byłam już w Gorlicach do poboru i dostałam pismo jako zdrowa i zdolna do przyjęcia, ale gdy przyszły druki do podpisu przez ojca, mój ojciec nie wyraził zgody. Zanościło się na wojnę, a ta szkoła miała przygotowywać sanitariuszki do wojska, więc ojciec mi stanowczo zabronił i tym skończył się mój ostatni zryw do oświaty, zamknęła się możliwość nauki.

Ludzie wykształceni: nauczyciele, lekarze, prawnicy byli wysoko opłacani. Nauczyciel mężczyzna zarabiał 130 zł miesięcznie, a nauczycielka kobieta parę złotych mniej. Wyżywienie takiego nauczyciela na wsi kosztowało 1 złoty dziennie tj. śniadanie, obiad, kolacja. Za mieszkanie nauczyciel płacił miesięcznie 5 złotych. Taki gospodarz, który miał nauczyciela na mieszkaniu i żywił go, to był już bogaty, bo miał zysk i miał pieniądze a inni mu zazdrościli.

W tamtych czasach ciężko było żyć. Niewielu było takich rolników, co najmowali parobków, a do pracy w mieście w jakiejś fabryce nie dostał się ze wsi nikt, taka praca była tylko dla mieszkańców miast. Dlatego też młodzi mężczyźni nie mieli, co robić, stawali się agresywni, na zabawach czy weselach urządzali bójkę na noże, a nawet na broń palną. Sami ją podrabiali, aby się pokazać, co potrafią. Nocami kradli króliki, kury czy nawet zboże z komór, nielegalnie sadzili bakon (tytoń), bo nie mieli za co kupić sobie papierosów. Niektórzy po żniwach zabierali cepy i szli za Gorlice na młóckę. Tamtejsi rolnicy pracowali przy szybach naftowych i rafinerii to zarabiali, a do pracy przy młócce najmowali chłopów z naszych Rzepienników.

Za tą wielką biedą, jaka była wówczas winię ówczesny Rząd, który nie pomyślał, że ludzie na wsi to też ludzie, że, zasługują na lepsze życie.

Wszystkie wyższe i dobrze płatne stanowiska zajmowali Żydzi, a przede wszystkim handel. Bardzo dawne przysłowie mówiło „z książeczką do kościoła, a z Żydem do handlu”. Żydzi byli bystrzejsi, bo mieli jakieś związki ży-

dowskie oni siebie doksztalcali. W naszym Rzepienniku mieli oni dwie knajpy - wyszynki, jedną Barankier a drugą Sijaja. Były dwie duże piekarnie, Mautner i Judka. W ulicy i na froncie były duże rzeźnie. Sklep u Gasta był bogaty, były tam ubrania, obuwie, stroje ślubne, obrączki i ogólnie - spożywczy. Były 3 duże sklepy spożywcze wraz ze skupem jajek i 4 sklepy „bławatne”, czyli tekstylne. Bogaty był sklep żelazny, a w sklepie skórzonym można było kupić skórę na buty i gotowe buty robocze.

Żydzi zajmowali się przywozem nawozów i skupem zboża. Cały handel naszych wiosek był w rękach żydowskich. Polacy nie mieli pieniędzy na urządzenie sobie sklepów, a gdy któryś prowadził, to często bankrutował, bo składy i hurtownie towarowe prowadziły Żydzi, a oni nie byli przychylni Polakom. Mówili Polak to głupi „goj”, bo nie miał go, kto wykształcić. Sanacyjnemu rządowi dobrze było, gdy na wsi panowała ciemnota. „Ciemniaka” wystarczyło ubrać w byle jaki łańch, a na wyżywienie nie potrzeba mu było przywozić owoców z ciepłych krajów. Wieszniak jadł to, co zebrał z pola jak sobie posiał i posadził. Zboże sprzedawał na podatki i inne opłaty, a sam jadł niewiele chleba, przeważnie ziemniaki, kapustę, korpiele, bób i fasolę.

Pamiętam, jesienią 1924 roku wybuchła epidemia „czerwonki”. Straszna choroba zakaźna dziesiątkowała ludzi. Moja siostra też została ofiarą tej zarazy. Służyła wtedy u gospodarza i musiała obsługiwać jego chorego syna, zachorowała i ona. Synowi gospodarz sprowadził lekarza i on się wyleczył, a moją siostrę wyniesiono do szopy, tam się przeziębila i skończyła życie. Gospodarz tylko zapłacił za pogrzeb i kazał zrobić trumnę. Takie miała wynagrodzenie za służbę.

W latach międzywojennych bardzo groźną chorobą była gruźlica. Niektóre rodziny to całe wymierały, nie mieli wtedy na tę chorobę sposobu.

Moje wspomnienia smutne, ale prawdziwe niech młodemu pokoleniu uzmysłowią skąd ich korzenie, jak żyli ich przodkowie, jak trudno było się wyrwać biedzie, jakie mieli warunki do kształcenia, a jakie są dzisiaj i niech wyciągną wnioski.

Zofia Mróz z Rzepiennika  
Strzyżewskiego  
Gorlice 5 lipiec 1999 r.



## SPOTKANIE OPŁATKOWE

Już trzeci raz w okresie świąt Bożego Narodzenia w Parafii Miłosierdzia Bożego w Rzepienniku Strzyżewskim, ksiądz proboszcz Józef Jasiurkowski przy pomocy Akcji Katolickiej organizuje „spotkania opłatkowe”. W br. odbyło się ono w niedzielę wieczorem, 27 stycznia w Domu Ludowym w Rzepienniku Marciszewskim. Spotkanie to zasługuje na uwagę z powodu szczególnych gości i bogatej oprawy artystycznej. Na spotkanie ksiądz proboszcz zaprosił parafialną orkiestrę w skład, której wchodzi 18 muzyków, pod kierownictwem Stanisława Zięby (juniora), który równocześnie jest kapelmistrzem Orkiestry Strażackiej w Filipowicach i dyrygentem Parafialnej Orkiestry w Rożnowie. Ponadto na spotkanie byli zaproszeni członkowie parafialnego oddziału Akcji Katolickiej, lektorzy – ojcowie, członkowie Parafialnej Rady Duszpasterskiej i członkowie Parafialnej Rady Ekonomicznej. Byli także honorowi goście w osobach Bogdana Stasza - wójta Gminy Gromnik, i Czesława Cudka - przewodniczącego Rady Gminy Gromnik.

W sumie obecnych było ponad 80 osób.

Spotkanie rozpoczęła wspólna modlitwa, którą poprowadził nasz proboszcz w stroju liturgicznym. Potem zaśpiewaliśmy kolędę i łamaliśmy się opłatkiem i składaliśmy sobie życzenia. Po obiedzie przy ciastku i kawie mieliśmy przyjemność oglądania występów trzech zespołów. Wójt Gminy



Gromnik zorganizował przyjazd kwartetu wokalnno – muzycznego „Effata”, który działa w Gminnym Ośrodku Kultury w Gromniku. Członkowie tego kwartetu to uczniowie i studenci szkół muzycznych. Prezentowali wysoki poziom. Przewodniczący R.G. Gromnik zaprosił kapelę ludową z Siemiechowa, pod kierownictwem Zenona Pajora. Członkowie kapeli wystąpili w strojach ludowych swego regionu.

Wspólne rozmowy w miłej atmosferze, razem śpiewane kolędy (przygrywała parafialna orkiestra) bardzo jednoczyły uczestników spotkania opłatkowego i były wspólnym przeżyciem duchowym.

Jan Dereń

## ANDRZEJ BRZEŻAŃSKI



Długoletni dyrektor Szkoły Podstawowej w Rzepienniku Strzyżewskim pracę w zawodzie nauczycielskim rozpoczął 01.09.1964r. w Smerkowcu, dokąd został skierowany przez ówczesny Wydział Oświaty w Gorlicach. Jako absolwent SN w Nowym Sączu, (kierunek matematyka i zajęcia praktyczno-techniczne) uczył nie tylko przedmiotów zgodnych ze swoim wykształceniem, ale także tych, które wynikały z potrzeb szkoły. Baza lokalowa szkoły była skromna – 3 sale lekcyjne mieściły się w dwóch budynkach. Część klas uczyła się systemem łączonym. Wymagało to przygotowania odpowiedniego materiału lekcyjnego i odpowiedniego rozplanowania zajęć.

Po trzech latach pracy nauczycielskiej został powołany na kierownika, a następnie dyrektora tej szkoły. W czasie pięcioletniego kierowania tą placówką, zabiegał, z pozytywnym skutkiem, o poszerzenie bazy lokalowej, przeprowadzał bieżące remonty sal lekcyjnych i budynku, w którym mieściło się mieszkanie dyrektora i jego rodziny oraz sala lekcyjna. Włączał się w działalność społeczną organizując konferencje z ramienia ZNP, pełnił funkcję w komisjach wyborczych w czasie wyborów do Sejmu i rad narodowych.

W 1972r., został przeniesiony na własną prośbę do Łużnej, gdzie przez pół roku był dyrektorem szkoły, następnie,

również na własną prośbę, 01.02.1973r., został nauczycielem Szkoły Podstawowej w Rzepienniku Strzyżewskim.



A. Brzeżański w I roku pracy w Rzepienniku Strzyżewskim z wychowankami, klasa V

Do września 1978r. był nauczycielem matematyki i innych przedmiotów. Przez rok pełnił funkcję zastępcy Gminnego Dyrektora Szkół w Turzy do spraw wychowawczych.

Po odejściu dyr. Stanisława Kożucha został dyrektorem Szkoły Podstawowej w Rzepienniku Strzyżewskim i pełnił tę funkcję do 31 grudnia 2001r.

W chwili, gdy obejmował kierownictwo placówki, trwał kapitalny remont budynku szkolnego. Nauka odbywała się w dwóch znacznie od siebie oddalonych budynkach: remizie OSP i prywatnym domu Leona Gogoli wynajętym przez gminę. Stwarzało to wiele trudności we właściwym organi-

zowaniu pracy szkoły. Mieszkańcy wsi mogli widzieć „kursujących” pomiędzy dwoma budynkami nauczycieli. Ponadto wiele czasu zajmowały dyrektorowi czynności organizacyjne związane z remontem.



Na tle starego budynku szkoły, rok 1973, A. Brzeżański w środku

W tym czasie gromadzono sprzęt i pomoce do „nowej” szkoły. Należało znaleźć na nie pomieszczenia. Część sprzętu składowano w salach lekcyjnych w remizie, część w domach prywatnych m.in. na strychu domu Mariana Słowika, sekretarza gminy.

Po zakończeniu remontu w początkach kwietnia 1980r. warunki pracy szkoły wyraźnie się poprawiły. W kilku następnych latach dyrektor Brzeżański zajął się zagospodarowaniem terenu wokół szkoły: zbudowano wiatę na opał, śmietniki, wybetonowano część placu, urządzono boisko szkolne. Większość prac wykonywano systemem gospodarczym, co znacznie obniżało ich koszty. Na organizowanie i dozorowanie tych prac dyr. Brzeżański poświęcił wiele dni z wakacyjnego urlopu.

Równoległe z pełnieniem obowiązków zawodowych Andrzej Brzeżański angażował się w pracę społeczną na rzecz lokalnej społeczności. Czynił starania o uruchomienie przedszkola, które zostało otwarte w prywatnym domu Mariana Słowika. Nieomal od początku pracy pedagogicznej w Rzepienniku Strzyżewskim aktywnie uczestniczył w pracach Oddziału ZNP, najpierw jako członek, a następnie prezes Zarządu ZNP na terenie gminy. Organizował konferencje



Zarząd Gminy Rzepiennik Strzyżewski na sesji w Turzy w 1996r. Andrzej Brzeżański pierwszy z lewej

rejonowe, dbał o przestrzeganie uprawnień socjalnych pracowników szkół i przedszkoli.

Przez kilka kadencji pełnił funkcje radnego, członka zarządu RG w Rzepienniku Strzyżewskim, a także uczestniczył w pracach komisji Oświaty Kultury i Spraw Socjalnych. Kilkakrotnie był przewodniczącym komisji wyborczych (do władz różnych szczebli).

Po likwidacji ZEAS w Turzy zajmował się w latach 1994-1999s sprawowaniem i prowadzeniem obsługi administracyjno-gospodarczej i finansowo-księgowej szkół podstawowych w gminie, co pozwoliło na sprawne i terminowe przygotowanie szkół do przejścia ich przez samorząd gminny w dniu 01.01.1996r.

W ostatnich latach w szkole kierowanej przez dyrektora Brzeżańskiego przeprowadzono specjalistyczną ekspertyzę przez fachowca z AGH w związku z pojawiającym się zażrybieniem murów w „starej” części budynku, 1995r. wymieniono kotłownię centralnego ogrzewania na gazową, 1999r. uruchomiono pracownię komputerową, założono nową instalację odgromieniową.

Praca Andrzeja Brzeżańskiego, długoletniego dyrektora była doceniana zarówno przez władze oświatowe jak i samorządowe, o czym świadczą nagrody, odznaczenia, listy pochwalne. W swoim środowisku cieszył i cieszy się wielkim szacunkiem i uznaniem.

J.Bryndał, H.Hołda

## NA SZKOLNEJ NIWIE

Już trzeci rok pracują gimnazja w szkole zreformowanej. Nasze Olszyńskie Gimnazjum z filią w Rzepienniku Suchym zatrudnia łącznie 19 nauczycieli. Dyrektor gimnazjum w Olszynie mgr Jadwiga Ryndak dokłada szczególnych starań, by pracowali tu dobrzy fachowcy, doświadczeni nauczyciele, by każdego przedmiotu uczył specjalista. Sama jest informatykiem i biologiem. Wykłada informatykę w naszej pracowni komputerowej, do której przywożona jest również młodzież z Rzepiennika Suchego. Cieszy fakt, że historyk Katarzyna Bąk studiuje drugi fakultet – filozofię i prowadzi ścieżkę filozoficzną dla klasy III gimnazjum. Jest to rzecz bardzo wartościowa gdyż uczniowie trzecich klas są jak gdyby w dawnej pierwszej klasie szkoły średniej, gdzie poznawaliby wiele prądów artystycznych i kierunków filozoficznych. Uczniowie zdolni i chętni mają możliwości nauki języka angielskiego. Maria Zbylut – nasz młody matematyk prowadzi kółko matematyczne dla grupy uczniów zdolniejszych i jeszcze jedną godzinę dodatkowo poświęca uczniom słabszym.

Jako polonista próbujący dopiero swoich sił w gimnazjum rozwijam umiejętności sporej grupy humanistów w kl.IIIa, której to klasy jestem wychowawczynią. Do szkolnego konkursu polonistycznego zgłosiło się aż 11 chętnych uczniów, którzy musieli w tym celu przeczytać dwie obszernie powieści i rozwiązać test kompetencyjny. Uczennica Paulina Bąk (2) zakwalifikowała się do etapu rejonowego. Matematyka naszej szkoły przeprowadzili również konkurs matematyczny.

Miernikiem naszej pracy dydaktycznej są wyniki kompetencji próbnych. Egzamin próbny został przeprowadzony 16 października 2001r. Ucieszyły nas, nauczycieli, wyniki egzaminu próbnego. Zarówno z przedmiotów humanistycznych jak i matematyczno - przyrodniczych są one wyższe od średniej w gminie a z testu humanistycznego wyższe od średniej w powiecie.

Mamy też w naszym gimnazjum talenty recytatorskie. Na konkursie recytatorskim „Poezja-dialog z prawdą” w Tarnowie ucz.Bąk Agnieszka zajęła II miejsce a Weronika Gogola przygo-

towana przez panią Barbarę Koziol otrzymała wyróżnienie za interpretację.

Decyzje finansowe dyrektorów szkoły w Olszynie nakierowane są na podwyższenie poziomu pracy naszej szkoły. Za pieniądze uzyskane od urzędu gminy końcem 2001r. zakupili oni nowoczesną kserokoparkę i projektor do sali komputerowej. Dzięki tym zakupom bardzo nowoczesnie wyglądała półroczna „wywiadówka” w gimnazjum w Olszynie. Zgromadzeni rodzice oglądali pracę naszej szkoły, działania swoich dzieci i ich wyniki w nauce dzięki nowoczesnej technice. Podłączony do komputera projektor rzucał na ekran wykresy słupkowe, barwne tabele danych i fotografie imprez i uroczystości szkolnych, a

dyrektor szkoły, kierując obrazem, komentowała wyniki i składała sprawozdanie z pracy szkoły. I tylko my wiedzieliśmy, ile czasu spędziła wcześniej, by urządzić rodzicom tak nowoczesne spotkanie w zupełnie nowym stylu.

Mamy też bardzo dobry kontakt z rodzicami i środowiskiem. Rodzice pomagają nam nadzorować uroczystości, dyskoteki i wycieczki, by zapewnić młodzieży bezpieczeństwo i spokój.

Rozumieją bowiem, że nasze ogromne klasy, 30-osobowe lub jeszcze bardziej liczne, wymagają od nas, nauczycieli ogromnej pracy i doświadczenia.

Teresa Lebediewa

## ZWYCZAJE I OBRZĘDY ŚWIĘTA WIOSENNE

Po okresie postu następują Święta Wielkanocne, przypadające na okres wiosenny. Istotnymi atrybutami występującymi w obrzędowości wiosennej są: ogień, woda, jajko i zielona gałązka. Ogień uznawany jest jako środek oczyszczający, zarazem odstraszający złe moce, nieprzychylnie człowiekowi. Woda to również czynnik oczyszczający, a także niezbędny element vegetacji i osiągnięcia urodzaju. Zielona gałąź i jajko to symbole życia i odrodzenia.

Święta Wielkanocne rozpoczyna Palmowa Niedziela, zwana rzadziej Kwietną. W tym dniu święci się „palmę” wykonywaną „na pamiątkę wjazdu Pana Jezusa do Jerozolimy, kiedy to rzucono mu pod nogi gałązki palmowe”. W Rzepienniku można wyodrębnić dwa typy palm: „miotły” i „wiechy”. „Miotła” („miotła”) to palma zrobiona z „bagniat” - gałązek wierzbowych iwy lub rokity i „palmy” - czyli trzciny wodnej, przyciętych na długość od kilkunastu do kilkudziesięciu centymetrów i uformowanych na kształt mioty. Do obwiązywania gałązek służy sznurek, a niektórzy starsi mieszkańcy wsi pamiętają, że palmy wiązano batami z lnu lub konopi. Tych powrozów (batów) używali później do pasienia bydła, znając powiedzenie: „batem paś, to się będzie darzyło”. Między dolne gałązki palmy wkładali także małą butelkę z oliwą „na pamiątkę, że Chrystusa smarowali oliwą do grobu”. Tej poświęconej oliwy używali później niektórzy, „gdy bolały oczy” lub do smarowania wymion ocielonej krowy. Do ozdabiania „miotel” wykorzystuje się obecnie kwiaty i wstążki wykonane z kolorowej bibuły. Drugi spotykany tu typ palm to „wiechy” („wichy”, „wysokie drzewa”), czyli całe, rozgałęzione drzewka wierzbowe posiadające metr i więcej wysokości. Wichy są także przystrajane wstążkami i kwiatami z kolo-

rowej bibuły. Poświęcona palma była wykorzystywana przez gospodarzy dla ochrony domostw i dobytku. I tak, w drugi dzień świąt mocowali nad drzwiami domu wykonane z niej krzyżyki „na błogostawieństwo Boże”, niektórzy umieszczali je nad drzwiami obory, „aby się bydło darzyło”. Również, gdy pierwszy raz wypędzano krowy na pastwisko, smagano je gałązką palmową, lub przeprowadzano je (i pasterzy) przez postawiony na drodze krzyżyk palmowy. Natomiast, aby uchronić zasiewy przed klęskami żywiołowymi, jak huragan, susze, grady wtykano palmowe krzyżyki w zagony. Zwyczaj ten przetrwał do dziś.

Podobnie ma się rzecz z Wielkoczwartkowym „paleciem Judasza”. W tym dniu, o zmierzchu, do godziny 22 rozpala się na okolicznych wzgórzach, w bezpiecznej od domostw odległości - ogniska. Rozpalają je najczęściej młodzi chłopcy, ale zdarza się, że i starsi chłopcy biorą w tych obchodach udział. Ogniska są małe, lub mogą mieć postać wysokich stosów. Wrzucane są do nich gałęzie i śmieci wymiatane z obejść (także i ściągane w ten dzień z drzewek powrósta ze św. Szczepana). Od ognisk tych odpalają chłopcy „kicki” słomiane przywiązane do drążków, żerdzi, „robactwo ze scypków”, tłumoki zrobione ze starych, gumowych butów, starych szmat i płonące unoszą do góry. Biegają z nimi po polach wołając:

„Juda, Juda

A jak bym go nie spolił - to bym się go bał. A jak go społę - to się nie boję” lub

„Pal się Judasie niezgrabiasie” lub

„Judasie bezbożniku - sprzedałeś Pana Jezusa za trzydzieści srebrników”.

A. Bartosz

**Wszystkim Mamom z okazji  
zbliżającego się  
Dnia Matki zdrowia  
i wszelkiej pomyślności  
życzą dzieci i młodzież  
z zespołów amatorskich**

**GOK**

PS. Zapraszamy naszych rodziców na akademię przygotowaną na Waszą cześć w niedzielę 26 maja w sali GOK w Rzep. Suchym o godz. 17.

Do zobaczenia



## PIĄTA GWIAZDA

Działająca od 6 lat, utytułowana grupa kolędnicza DROBY z Rzepiennika Suchego.

Tego roku przywiozła z małopolskiego przeglądu w Lipnicy Murowanej Srebrną Lipnicką Gwiazdę - to już piąta gwiazda w ich karierze artystycznej.



Grupa kolędnicza SZCZODROKI z Olszyn (na zdjęciu) na małopolskim przeglądzie w Lipnicy Murowanej zdobyła I miejsce i Złotą Lipnicką Gwiazdę, zaś na Pastuszkowym Kołędowaniu w Podegrodziu uplasowała się na II miejscu. Grupa kolędnicza SZCZODROKI z Olszyn (na zdjęciu) na małopolskim przeglądzie w Lipnicy Murowanej zdobyła I miejsce i Złotą Lipnicką Gwiazdę, zaś na Pastuszkowym Kołędowaniu w Podegrodziu uplasowała się na II miejscu.



W święto Matki Boskiej Gromniczej od 5 lat odbywają się w GOK w Rzepienniku Suchym przeglądy grup kolędniczych. Tego roku wystąpiło pięć grup. Na zdjęciu grupa kolędnicza Herody z Olszyn



2 lutego w Olszynach grupy kolędnicze i jasełka z Olszyn, oraz Droby z Rzepiennika Suchego, dwukrotnie prezentowały się w sali remizy OSP. Na zdjęciu grupa z turoniem

## Będzie płyta

Chór Marianus z Rzepiennika Biskupiego nagrywa kasety z kolędami i pastorałkami. Do nagrania wybrali kościół w Woli Rzędzińskiej z powodu bardzo dobrej akustyki.

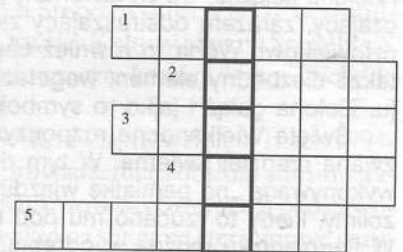
## Wyróżnienie

Bardzo ładnie wystąpiły na Małopolskim Konkursie Teatrów Kukielkowych dzieci z Olszyn z teatryku Skrzat działającego przy GOK, na Małopolskim Konkursie „O Wielką Nagrodę Zająca Poziomki”. Starsza grupa zaprezentowała przedstawienie pt. „Ania i Mania”, młodsza „Wesołe podwórko”, za które otrzymała wyróżnienie. W obu przedstawieniach młodzi aktorzy zmagali się z trudną sztuką ożywienia marionetek.

## LOGOGRYF

Znaczenie wyrazów, poziomo:

- wielkanocne ciasto
- święcona tydzień przed Wielkanocą
- święcony korzeń w koszyczku
- kiedyś robiono z niego baranka wielkanocnego
- skrobana kraszanka



Rozwiązanie logogryfu utworzą litery czytane pionowo w zaznaczonej kolumnie.

Rozwiązanie logogryfu z poprzedniego numeru

Pionowo:

1. Węgry, 2. Oracz, 3. Droby, 4. Turza

## Humorki

Była niezła burza w Rzepienniku i facetowi zerwało blachę z dachu. Trochę ją pogięło, przy okazji więc zabrał ją do mechanika, żeby wyprostował. Po dwóch dniach mechanik dzwoni do niego: - Panie nie mam pojęcia co pan robił z tym samochodem, ale za tydzień będzie do odebrania.

\*\*\*

Kuzyn z miasta odwiedza bardzo zaniedbane gospodarstwo Antka.

- Nic na tej ziemi nie rośnie?
- A no nic - wzdycha Antek
- A jakby tak zasiać kukurydzę?
- Aaaa.... jakby zasiać, to by urosła.

\*\*\*

Antek radzi się agronoma:

- Mówią, że nawóz sztuczny jest lepszy od naturalnego. A pan jak uważa?
- Trudno powiedzieć, to rzecz smaku.

\*\*\*

Młody agronom kazał na swoje urodziny zabić świnię. Chłop tłumaczy mu:

- Niestety nie możemy zabić, bo się prosi.
- Choćby się i na kolanach prosiła - macie ją zabić!

# HOROSKOP

## Baran 21.03. - 20.04.

Barany mogą spodziewać się pozytywnych zmian w życiu zawodowym. Ich wysiłki i staranność dadzą dobre wyniki finansowe.

## Byk 21.04. - 20.05.

Przyptyw energii spowoduje, że Byki będą porywać się na niezliczone zadania i mogą zapomnieć o wolnym czasie dla siebie

## Bliźnięta 21.05. - 20.06.

Ważna osoba okaże ci zainteresowanie i sympatię, ale nie buduj na tym swoich planów zawodowych. Licz tylko na siebie i oddzielaj romanse od konkurencji. Czeka cię niedługo sukces.

## Rak 21.06. - 21.07.

Wiele Raków podsumuje swe osiągnięcia w pracy i odczuje satysfakcję. Jednak nie wolno im spocząć na laurach, bo najlepszy okres jest ciągle przed nimi i warto się wysilić.

## Lew 22.07. - 22.08.

Układ gwiazd nakazuje działać zespołowo. Lwy powinny zadbać o harmonijne stosunki w pracy i stworzyć system zachęt. Niedługo pojawi się możliwość porozumienia z konkurencją.

## Panna 23.08. - 22.09.

Sprzyjający okres w pracy i w zdrowiu. Zawodowe problemy uda się rozwiązać bardzo szybko a potem można się cieszyć okresem spokojnych dni i powitać wiosnę w świetnej kondycji. Uwaga na lekkomyślne wydatki.

## Waga 23.09. - 22.10.

Dużo będzie się dziać. Ani chwili nudy. W pracy ciągłe zmiany sytuacji mogą być męczące, ale kariera wielu Wąg pójdzie szybko do przodu, choć nie bez wstrząsów.

## Skorpion 23.10. - 21.11.

Na początku spadek energii i zmniejszona odporność organizmu. Unikaj nadmiernych wysiłków i dbaj o racjonalny tryb życia. W sercu cisza przed burzą. Obserwuj jak budzi się przyroda.

## Strzelec 22.11. - 21.12.

Na początku trochę kłopotów zawodowych, ale wielu rzutkich Strzelców poradzi sobie z nimi. Jeśli ci się nie uda, pamiętaj, że żaden sukces ani żadna porażka nie są ostateczne – nastaw się na nowe wysiłki.

## Koziorożec 22.12. - 19.01.

W perspektywie jest bardzo dużo pracy, ale bez awarii i niespodzianek. Możliwe, że uda się wygospodarować trochę gotówki na beztrudny odpoczynek w miłym towarzystwie.

## Wodnik 20.01. - 20.02.

Możesz otrzymać ciekawe propozycje współpracy, jednak przemysł to od strony organizacyjnej, żeby nie uwikłać się w bałagan.

## Ryby 20.02. - 20.03.

Kapryśne Ryby będą zmieniać decyzje i nastroje, a jednak będą trzymać się na fali. Nadmierna powaga i formalizm mogą okazać się niekorzystne. W domu nie pora na grymasy.

## PORADNIK MŁODEJ GOSPODYNI

### Kajmak wersja - klasyczna

- 40 dag cukier
- 10 dag masła(margaryna)
- 2 szklanki mleka
- wanilia



Mleko gotować z cukrem stale mieszając tak długo, aż kropla upuszczona na szklany talerzyk będzie natychmiast zastygać. W trakcie gotowania dodać wanilię. Zgęstniałą masę zdjęć z ognia, dodać tłuszcz i ucierać drewnianym wałkiem do uzyskania jednolitej konsystencji. Letnią masą przekładać ciasto lub wafel.

### Szybka masa kajmakowa

- 1 szklanka mleka w proszku
- 25 dag masła roślinnego(margaryna)
- 25 dag cukru
- 2 żółtka

Tłuszcz roztopić na małym ogniu, dodać mleko w proszku, cukier i wszystko gotować do rozpuszczenia się wszystkich składników. Garnek zdjęć z ognia, lekko przestudzić, dodać żółtka, całość dokładnie rozetrzeć na jednolitą masę – przekładać ciasto lub wafel.

### Kajmak dla wygodnych

1-2 puszki mleka skondensowanego – słodzonego, włożyć do garnka z ciepłą wodą i gotować na małym ogniu przez 1,5 godz. Otworzyć puszkę, zgęstniałą masę wylać do miski i rozetrzeć z paroma łyżkami masła(2-3 na jedną puszkę). Smarować ciasto, wafel.

### Masa z cukierków

Pół kilograma krówek(miękkich – ciągnących) rozpuścić w garnku, dodając 1-2 łyżki mleka. Rozmieszać, podstudzić, wylać na ciasto. Ten „krówkowy kajmak” jest najsmaczniejszy, jeśli dodamy do masy pokrojone bakalie(figi, orzechy, rodzynki itp.)

### Staropolski sos do wielkanocnych mięs

#### I wersja

- 3 ugotowane na twardo żółtka
- 3 cytryny (sok)
- ćwierć litra gęstej śmietany
- 2 pęczki posiekanego szczypiorku
- łyżka utartego chrzanu
- sól i cukier do smaku

Żółtka utrzeć na masę z sokiem cytrynowym, rozproszć śmietaną, dodać posiekane zieleniny i chrzan, na koniec – sól i cukier do smaku. Całość przygotować na 3 godziny przed podaniem, aby sos „dojrzał”.

#### II wersja

Przygotować te same składniki, co, powyżej, ale zastępując połowę śmietany – majonezem i dodając drobno posiekane białka z 3 jaj na twardo. Można też dodać utartej na miążgę surowej cebuli.



## PIATA Odkrywanie tajemnic Pogorza

Ponad 40 lat temu przez gminę Rzepiennik wytyczono „niebieski szlak”, który prowadził Jodłówką Tuchowską, Kołkówką, Rzepiennikiem Biskupim i dalej na Dąbry do Ciężkowic. Gmina, pomimo wielu ciekawych zabytków i pięknych krajobrazów, była na uboczu zainteresowań turystów. Dopiero po włączeniu części Rzepiennika Strzyżewskiego do Ciężkowickiego Parku Krajobrazowego oraz części Olszyn do Parku Krajobrazowego Pasma Brzanki pojawiła się szansa na zainteresowanie walorami turystycznymi gminy. Opracowany został śmiały projekt (chyba za śmiały, jak na możliwości finansowe gminy) „Sielskie Wrota” („Rzepiennik wczoraj i dziś” omawiał jego założenia), którego realizacja ma uczynić niezwykle atrakcyjnym Rzepiennik. Zanim jednak doczekamy się jego realizacji otrzymaliśmy już dziś interesującą propozycję. Są to trzy trasy rowerowe biegnące drogami asfaltowymi, ale omijające te o dużym natężeniu ruchu. Zostały tak zaprojektowane, by zapewnić rowerzystom bezpieczeństwo. Dwie trasy mają długość po około 3 km, a jedna -25 km. Trasy zostały odpowiednio oznakowane. Wkrótce w centrum gminy - bo tu się rozpoczynają - zostanie umieszczona duża tablica informacyjna.

W przygotowaniu jest mapa najbliższych okolic z opisem szczegółowym tras rowerowych.

**Trasa numer 1** o długości 2,5 km rozpoczyna się w centrum Rzepiennika Strzyżewskiego i kieruje się w stronę Ciężkowic. Biegnie wschodnią granicą Ciężkowicko -Rożnowskiego Parku Krajobrazowego drogą asfaltową. Po pokonaniu stromego podjazdu rozciągają się widoki na Pasma Brzanki i Liwocza, oraz Pogórze Ciężkowickie. Po drodze można zwiedzić miejsca pamięci narodowej w Dąbrach, cmentarz nr 141 z czasów wielkiej wojny światowej, zatrzymać się przy domu myśliwskim. Trasa ta łączy się z podobną prowadzącą z Ciężkowic.

**Trasa numer 2** ma długość 25 km. Jej początek przy granicy Rzepiennika Marciszewskiego i Rzepiennika Strzyżewskiego. Rozpoczyna się stromym podjazdem koło byłego dworu w Rzepienniku Marciszewskim i biegnie granicami Rzepiennika Strzyżewskiego, zahaczając o Jodłówkę, następnie przez Kołkówkę, Rzepiennik Biskupi do Rzepiennika Suchego i dalej przez Sitnicę, Turzę, Staszówkę do Ciężkowic.

A co po drodze? Liczne kapliczki, figury i krzyże przydrożne -najstarsze z XIX

w. W połowie szlaku przecinamy „szlak architektury drewnianej” i mamy kościółek św. Jana Chrzyciela z xv w. W Rzepienniku Suchym dojeżdżamy do skrzyżowania, przy szkole podstawowej i GOK. Stąd można wybrać się drogą do Biecza szlakiem „architektury drewnianej” zwiedzając świątynie w Rożnowicach i Binarowej lub przez Sitnicę do Turzy. Na trasie można zwiedzić kościół w Sitnicy (współczesny), Turzy (pocz.XX w.), w Staszówce uwiecznionej legendą o św. Wojciechu. Po drodze kilka cmentarzy wojennych z najoryginalniejszym, na którym znajdują się cztery pylony widoczne z odległości kilkunastu kilometrów.

**Trzeci szlak** prowadzi z centrum Rzepiennika Strzyżewskiego ponad kościół w Rzepienniku Biskupim do Kołkówki. Na trasie liczne punkty widokowe.

Turyści mogą wybrać zwiedzanie świątyn lub kapliczek lub zachwycać się pięknem krajobrazów.

Trasy rowerowe opracował Adam Jędrusiak z Rzepiennika Strzyżewskiego. Znamy go jako zapalonego piłkarza, organizatora i kierownika miejscowej drużyny piłkarskiej.

duł



## Z Olszyn na Ogólnopolskim Konkursie Recytatorskim. Czy to możliwe?



„Nadzieja bywa, jeżeli ktoś wierzy(...) pisze Czesław Miłosz w cyklu utworów „Poema naiwne”. Nasza nadzieja nie spełza na niczym. Jest sukces. W tym roku szkolnym Zespół Szkół Sportowych z Tarnowa zorganizował kolejną edycję konkursu recytatorskiego. Był to VI OGÓLNOPOLSKI KONKURS RECYTATORSKI im. Władysława Broniewskiego. Aby stanąć w szrankach walki i przeżyć cudowne chwile w „ogrodzie poezji”, uczennica I klasy Gimnazjum w Olszynach Weronika Gogola

musiała „pokonać” sześćdziesięciu uczestników na eliminacjach rejonowych (II etap) w Tarnowie, które miały miejsce w Mościckiej Fundacji Kultury w dniu 17.01.2002 r. Wówczas przewodniczący jury Andrzej Rausz- aktor teatru im. L. Solskiego uwieńczył w Weronikę i odkrył jej talent.

Zdobyła I miejsce, co dało jej szansę wzięcia udziału w eliminacjach ogólnopolskich. Ostatni etap tego konkursu odbył się w dniu 23.02.2002 r. również w MFK. Jest to konkurs o bardzo prestiżowym charakterze. Recytować utwory tak wspaniałych poetów nie można w dzinsach. Uczestników obowiązuje strój godny tego typu imprezy. Na finał zjechali się uczniowie klas szóstych ze szkół podstawowych i klas gimnazjalnych z całej Polski np. Krakowa, Warszawy, Ciechanowa, Tarnowa, Łodzi i...Olszyn. Młodych „aktorów” oceniło jury w składzie: Ireneusz Janiszewski - reżyser, Andrzej Rausz- aktor oraz Anna Krakowska - polonista z IV LO w Tarnowie. Spośród dwudziestu uczestników wyróżniono sześciu. Weronika recytowała dwa utwory (K.I.Gałczyński „Trąbki świątecznej poczty” i Cz. Miłosz „Wiara”). Bardzo cenne nagrody ufundował Zarząd Miasta Tamowa -jako główny sponsor konkursu. Na uroczystości obecne były władze miasta. Ciepłe słowa, wyróżnienia i uznanie dla uczestni-

ków były tak szczere, że chwytaly za serce. Tuż przed recytacją zdarzyła się komiczna sytuacja. Każdy z uczestników przedstawiając się, wymieniał miejsce skąd przyjechał. Nasza uczennica powiedziała, że jest z Olszyn. Jak się później okazało, zrozumiano, iż przyjechała z Olsztyna. Olszyny czy Olsztyn - cóż to za różnica? Trudno opisać wszystkie wrażenia zwyciężczyni. „Młody talent” sięga jednak korzeni swej edukacji. Dziś uczennica zbiera plony nauki w dobrej szkole podstawowej, która zawsze jest otwarta na nowości, zmiany, rozwój zainteresowań uczniów oraz na poszerzenie oferty edukacyjnej swych małych „klientów”.

Tegoroczne wyróżnienie jest jednocześnie szczególnym wyróżnieniem dla Gimnazjum w Olszynach i nauczyciela prowadzącego uczennicę. Pragnę również bardzo serdecznie podziękować Rodzicom Weroniki za bardzo dobrą współpracę, oraz Pani Halinie Hołdzie, pod okiem, której „talent” ten nadal się rozwija w czasie zajęć teatralnych.

Po części oficjalnej wszyscy uczestnicy zostali zaproszeni na uroczysty obiad i międzynarodowe spotkanie z młodzieżą z Litwy, Ukrainy, Białorusi. Atmosfera spotkania i konkursu była cudowna, niepowtarzalna, jednak „Nic dwa razy się nie zdarzy”.

Barbara Koziół OLSZYNY



## I MIĘDZYSZKOLNY KONKURS RECYTATORSKI „BRZECHWA DZIECIOM” KL. I-III ZORGANIZOWANY W SZKOLE PODSTAWOWEJ W OLSZYNACH

W dniu 5 II 2002 r. w atmosferze muzyki Straussa dyrektor Szkoły Podstawowej w Olszynch mgr inż. St. Kozioł dokonał otwarcia Międzyszkolnego Konkursu Recytatorskiego „Brzechwa Dzieciom”.

Po eliminacjach wstępnych przeprowadzonych wcześniej w każdej ze szkół biorących udział w konkursie, nauczyciele dokonali kwalifikacji uczniów z klas I - III do finału wg ustalonych kryteriów. Na zaproszenia organizatorów pozytywnie odpowiedziała Szkoła Podstawowa w Rzepienniku Suchym i Turzy. W ramach organizacji konkursu zostało powołane 5-cio osobowe Jury w składzie: mgr Barbara Kozioł-przewodnicząca Jury, mgr Danuta Wałęga ze Szkoły Podstawowej w Turzy, mgr Lucyna Wszółek ze Szkoły Podstawowej w Rzepienniku Suchym, Halina Hołda instruktor teatralny, oraz Maria Bąk ze Szkoły Podstawowej w Olszynch.

Organizatorki konkursu mgr Marta Gogola i mgr Barbara Bąk przygotowały dekorację sali oraz opracowały scenariusz konkursu, natomiast Dyrektor szkoły zaangażował się czynnie w jego przygotowania od strony organizacyjnej. Konkurs prowadzili przedstawiciele Samorządu Uczniowskiego. Drogą losowania, w miłej i przyjaznej atmosferze z udziałem publiczności - uczniów kl. I - III, przedstawiciele Szkoły Podstawowej w Turzy rozpoczęli recytację wierszy Jana Brzechwy.



Szkołę Podstawową w Rzepienniku Suchym reprezentowali uczniowie: kl. I - PAULINA MAŚLANKA i PRZEMYSŁAW KAMIŃSKI, kl. II - ALEKSANDRA BĄK i KAROLINA BAJOREK, kl. III - PAULINA ROMAN i JAKUB GUZIK



Wystąpili: z klasy I - EDYTA WINOGRODZKA i JULIA BRATANIEC, z klasy II - MATEUSZ MRUK i MAŁGORZATA WAŁĘGA, z klasy III - AGNIESZKA SOBCZYK i MONIKA BRATANIEC



Następnie recytowali uczniowie ze Sz. P. w Olszynch: kl. I - MAGDALENA WÓJCIK i MONIKA STARZYK, kl. II - PAULINA FIGURA i DOROTA STERKOWICZ, kl. III - MARIA GOGOLA i BARTŁOMIJ BĄK

Scenariusz konkursu obejmował również zapoznanie uczniów z całokształtem twórczości Jana Brzechwy przez przewodniczącą Samorządu Uczniowskiego ze Szkoły Podstawowej w Olszynch. Po zakończeniu występów odbył się poczęstunek, a Jury udało się na naradę w celu dokonania oceny recytacji uczniów wg następujących kryteriów:

1. Pamięciowe opanowanie tekstu.
2. Zgodność tematyki z treścią konkursu.
3. Poprawność wymowy.
4. Prawidłowe oddychanie, przestankowanie, dobry akcent.
5. Dobór odpowiedniej barwy głosu.
6. Indywidualny sposób interpretacji tekstu.
7. Kryterium dodatkowe: artykulacja, ubiór adekwatny do treści wiersza.

W czasie oczekiwania na werdykt uczniowie kl. V prezentowali swoim młodszym kolegom ciekawe scenki utworów Jana Brzechwy.

Kiedy nadszedł moment ogłoszenia werdyktu na sali zapanała idealna cisza. Wszyscy w widocznym napięciu oczekiwali na najważniejszą chwilę konkursu. Głos zabrała przewodnicząca Jury, która zapoznała wszystkich z wynikami konkursu:

I miejsce Jury przyznało uczennicy Marii Gogoli z kl. III Szkoły Podstawowej w Olszynch.

II miejsce Karolina Bajorek z kl. II Szkoły Podstawowej w Rzepienniku Suchym i Bartłomiej Bąk uczeń kl. III Szkoły Podstawowej w Olszynch.

III miejsce zajęła Małgorzata Wałęga uczennica kl. II z Turzy.

Jury przyznało także 3 wyróżnienia dla: Mateusza Mruka ucznia kl. II z Turzy, Magdaleny Wójcik uczennicy kl. I z Olszyn, Jakuba Guzika ucznia kl. III z Rzepiennika Suchego.

Uczniowie wyżej wymienieni otrzymali nagrody, natomiast wszyscy uczestnicy konkursu pamiętkowe dyplomy.

Laureatom serdecznie gratulujemy i zapraszamy za rok na II Międzyszkolny Konkurs Recytatorski do Szkoły Podstawowej w Olszynch.

Barbara Bąk



# JUBILEUSZOWA BIESIADA WESELNA

Tańce, śpiewy, dowcipy, śmiech – atmosfera prawdziwego wesela towarzyszyła parom jubileuszowym na spotkaniu w dniu 18 listopada 2001r. w sali GOK w Rzepienniku Suchym. Radosny nastrój udzielił się wszystkim, nawet tym bardziej nieśmiałym.

Już na początku cała sala wraz z kapelą i zespołem „Rzepioki” śpiewała piosenki dedykowane poszczególnym parom małżeńskim, a że przybyłe rodziny były niezwykle muzyczne to i śpiewy zbiorowe wypadły wspaniale. Do północy ba-

wili się Jubilaci, ich rodziny i władze gminy. Świętowali swoje złote годы – 50 lat pożycia małżeńskiego państwo:

- Wiesława i Stanisław Bąk z Olszyn
  - Maria i Bernard Wal z Rzepiennika Suchego
  - Maria i Jan Wołkowicz z Rzepiennika Biskupiego
  - Zofia i Eugeniusz Wrona z Olszyn
  - Helena i Tadeusz Słota z Olszyn
  - Anna i Ferdynand Martyka z Rzepiennika Strzyżewskiego
- wraz z nimi srebrne wesele – 25 lat pożycia małżeńskiego obchodzi-

li państwo: (od lewej) Maria i Jan Słowik, Kazimiera i Aleksy Wołkowicz, ( kierownik USC Emilia Szczerba), Wanda i Marian Brzeżańscy, Irena i Andrzej Kopek, Grażyna i Kazimierz Bajorek, Halina i Franciszek Płaczek, Maria i Jan Serek.

Obchodzącym 50-lecie ślubu – Państwu Stefanii i Józefowi Wszółek z Rzepiennika Suchego, kwiaty i złoty medal, za długoletnie życie małżeńskie wręczyli i życzenia złożyli, przedstawiciele władz gminy, którzy odwiedzili Jubilatów tego dnia w ich domu.

Państwo Anna i Stanisław Starzyk z Rzepiennika Strzyżewskiego, równie gorące życzenia Jubileuszowe z okazji złotych godów wraz z medalem otrzymali w USC w Rzepienniku Strzyżewskim.

Wszystkim DOSTOJNYM JUBILATOM gratulujemy długoletniego pożycia małżeńskiego. Na dalszą wspólną przyszłość prosimy przyjąć życzenia zdrowia, stałej pogody ducha i pociechy z najbliższych.

Redakcja Rz.W.i.D.



Srebrni Jubilaci



Ostatnie rodzinne zdjęcie Państwa Marii i Bernarda Wal. Pan Bernard Wal zmarł 30 grudnia 2001 roku, o czym zawiadamiamy z głębokim żalem, składając Rodzinie wyrazy współczucia. (redakcja)

Rzepiennik Wczoraj i Dziś  
Kwartalnik Społeczno-Kulturalny  
Gminnego Ośrodka Kultury  
Redaguje zespół: Jadwiga Bryndal,  
Halina Hołda, Andrzej Bryndal.  
Redakcja zastrzega sobie prawo  
skrótów, adiacji i nadawania tytu-  
łów nadesłanym tekstom. Poglądy  
wyrażone przez autorów listów nie  
zawsze są zgodne z poglądami re-  
dakcji.

Za treść ogłoszeń redakcja nie bierze  
odpowiedzialności.

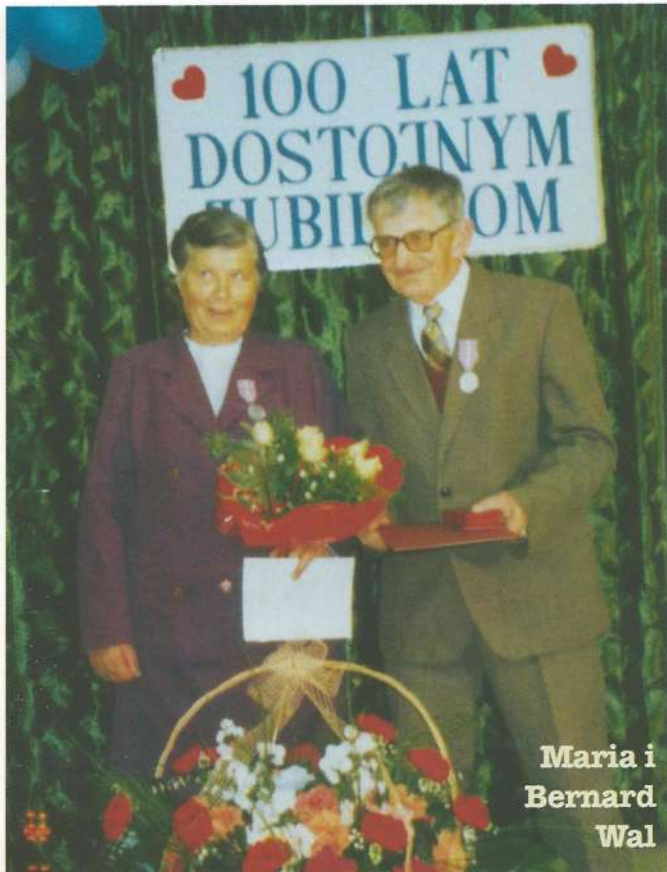
Skład i druk: Mała Poligrafia Re-  
demptorystów w Tuchowie.

Nakład 550 egz.

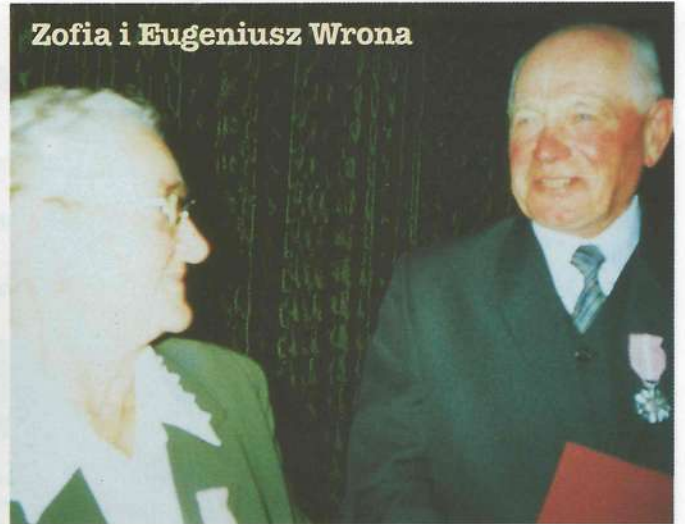
ISSN 1428-880X

Adres: GOK Rzepiennik Suchy  
33-163 Rzepiennik Strzyżewski  
tel. (0 prefix 14) 65 31 571

Nasze konto: BSR Kraków Oddział  
Rzepiennik Strzyżewski  
85891205-693-270061 GBPZ Od-  
dział Tarnów



**Maria i  
Bernard  
Wal**



**Zofia i Eugeniusz Wrona**



**Maria i Jan  
Wołkowicz**



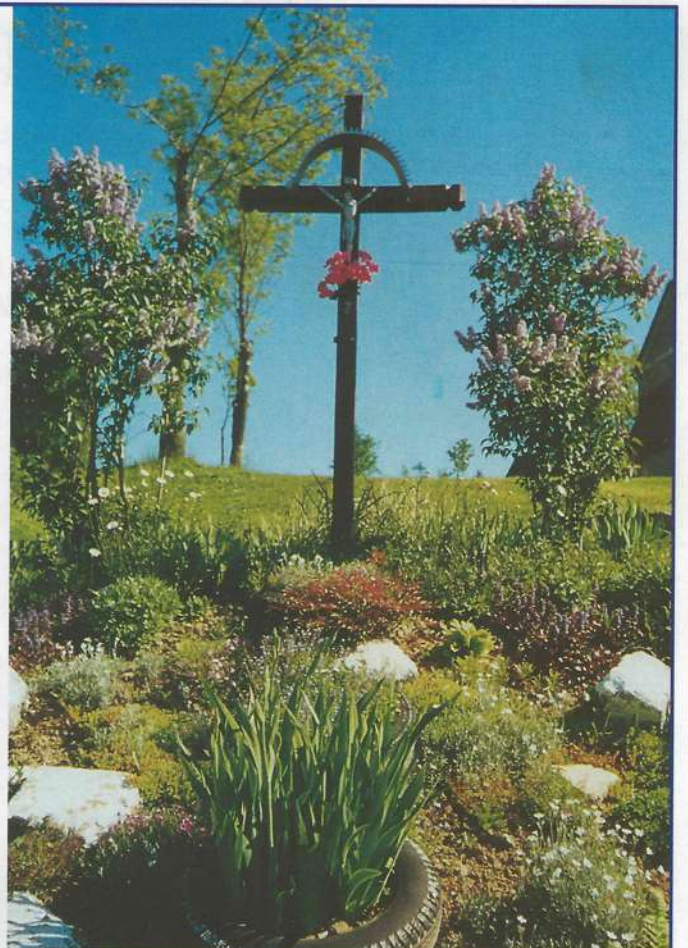
**Helena i Tadeusz Słota**



**Wiesława i Stanisław  
Bąk**



**Anna  
i Ferdynand  
Martyka**



# OLSZYNY

